

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumus.

Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Tel. 305-78 i 304-26

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Haase

REDAKCJA:

Dziennik: Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-67.
Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ulica Paśak 1. Telefon Nr. 3657.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręczeniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednoliny milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Tłaczysz Radojewski.

Historja, która uczy nienawiści...

Jak wychowuje się młodzież niemiecką w epoce przyjaźni z Polską.

Lata ostatnie przyniosły poważne zmiany w zewnętrznej stronie stosunku Niemiec do Polski. Ustał ogień huraganowy antypolskiej propagandy na terenie międzynarodowym, nastąpił wypadek prowokowania Polski przez przemówienia niemieckich polityków i mężów stanu.

Czy jednak można już z pełnym spokojem przyjąć, że zmiana ta jest równocześnie zmianą najistotniejszego stosunku do Polski, że obejmuje ona nie tylko dziedzinę wystąpień zewnętrznych, ale i uczuciowego stosunku społeczeństwa niemieckiego do Polski?

My w Polsce wiemy dobrze, że „takie są Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. W myśl tej zasady o stosunku przyszłego społeczeństwa niemieckiego do Polski zdecydować nie co innego, lecz duch, w jakim wychowane jest obecnie pokolenie młodzieży niemieckiej.

A jak jest w istocie ten duch wychowawczy? — Jakież poglądy wpaja się dzisiejszej młodzieży szkolnej w stosunku do Polski i do kierunku wzajemnego współżycia obu państw w przyszłości?

Na pytanie to można odpowiedzieć z całą jasnością, po zapoznaniu się z podręcznikiem historii, świeżo wprowadzonym do szkół powszechnych a zatytułowanym „Geschichtsbuch für die Jugend des Dritten Reiches” (Kar. Schütte und Otto Gaebe, wyd. II-gie, nakładem firmy „Pädagogischer Verlag von Hermann Schroedel”, Halle, 1934 r., str. 151).

Podręcznik ten przepojony jest nawskróś nie tylko niechęcią, lecz nawet nienawiścią i pogardą do narodu polskiego. A równocześnie podręcznik ten jest wyraźną i zdecydowaną propagandą hasel rewizjonistycznych i odwetowych.

Tendencja, wybitnie antypolska przebiega w wielu miejscach, lecz przedewszystkiem w rozdziale 5-ym, zatytułowanym „Ugodzony śmiercią” (Zu Tode getroffen) i „Naród w potrzebie” („Volk in Not”). W rozdziale tym na szczególną uwagę zasługują ustępy, zatytułowane: „Naród bez przestępstwa”, „Biedne Prusy Wschodnie”, „W korytarzu”, „Rozdarty Górny Śląsk”, „Jak również dwie mapki, z których pierwsza, zatytułowana: „Straty w ziemi i ludności”, wykazuje straty terytorjalne Niemiec z powodu przegranej wojny, druga zaś, zatytułowana „Korytarz nadwiślański” pokazuje ziemie, utracone przez Niemcy na rzecz Polski, podkreślając bliską odległość granicy czeskiej (175 km) i polskiej (160 km) od stolicy Niemiec, odległość Niem. wzdłuż kolejowego Korytarza (Kreuz) w prowincji Grenzmark Posen — Westpreußen od Prus Wschodnich (160 km) z zagrożony przez Prusy i Czechosłowację Śląsk — odległość Wrocławia od granicy polskiej (50 km) i od czeskiej (70 km).

W rozdziale „Biedne Prusy Wschodnie” opisuje autor w tonie nieprzychylnym dla Polski ciężkie położenie Prus Wschodnich, odciętych od kraju macierzystego, do których Niemiec z Rzeczypospolitej się może bez paszportów tylko za pomocą specjalnych pociągów (Korridorzüge), przechodzących przez „korytarz”. W pociągach takich jeszcze do niedawna obowiązywał, jak zaznacza autor, zakaz otwierania okien podczas jazdy przez terytorium Polski. Ten sam los spotyka, adaniem autora, biednego Niemca z Prus Wschodnich, podróżującego do kraju ojczystego (Mutterland). Sąd autora streszcza się w zdaniu:

„Wyrządzone mu ciężkie krzywdy. Nigdzie (!) na świecie nie trzeba przejeżdżać przez obcy kraj, aby zwiędzić inną okolicę swej ojczyzny. Dlatego w Niemczech? Poprostu dlatego, że nie miano odwagi zabrać Prus Wschodnich. Jest rzeczą nieludzką odrywać taki kraj od reszty Niemiec.”

Autor przy każdej sposobności zaznacza, że Niemce na wchodzi, zdobyte przez chłopów niemieckiego, to dawne ziemie niemieckie

Polsko-angielski traktat handlowy podpisano

LONDYN. W sali portretowej Foreign Office nastąpiło wczoraj o 11-cj przed południem podpisanie polsko-brytyjskiego traktatu handlowego. W przemówieniu inauguracyjnym minister spr.

zagranicznych Simon wyraził zadowolenie rządu J. K. Mości z powodu pomyślnego ukończenia rokowań i zawarcia traktatu. Ze strony Polski odpowiedział ambasador R. P. Raczynski, pod-

kreślając, że również i Rząd polski z satysfakcją wita zawarcie nowego traktatu. Następnie przystąpiono do podpisywania dokumentów. W imieniu rządu polskiego podpisy złożyli ambasador R. P. Raczynski i minister przemysłu i handlu Floyar Reichman, w imieniu rządu W. Brytanii minister Simon i minister handlu Runciman. Przy akcie tym asystowali ze strony Polski członkowie delegacji do rokowań handlowych z dyr. Sokołowskiem na czele, ze strony brytyjskiej minister dla spraw handlu zagranicznego i przewodniczący delegacji brytyjskiej do rokowań handlowych pod sekretarzem stanu Colville oraz podsekretarz stanu Fountein z brytyjskiego ministerstwa w otoczeniu kilku urzędników zainteresowanych resortów brytyjsk.

Minister przemysłu i handlu Floyar Reichman, dyrektor Sokołowski i większość delegacji polskiej odjechali po południu z Londynu. Ogłoszenie traktatu nastąpi w formie białej księgi dziś po południu w Izbie Gmin.

Wybitny finansista angielski przybył do Polski.

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu wczorajszym przybył do Warszawy na roczne zgromadzenie akcjonariuszów Banku. Angielsko - Polskiego - przez British of Seas Bank w Londynie P. Gairdner. P. Gairdner ma podczas swego pobytu w Warszawie przeprowadzić szereg rozmów z czynnikami oficjalnymi, przedstawicielami polskich sfer gospodarczych i finansowych na temat przyszłej współpracy gospodarczej polsko - angielskiej.



W ubiegły poniedziałek odbyła się w Berlinie w sali marmurowej Zoo w związku z utworzeniem polsko-niemieckiego instytutu uroczystość transmitowana przez radio, w której tku wystąpił nasz słynny tenor Jan Klepura, witany owacyjnie przez publiczność i ministrów Rzeszy. Na obrazku chwila składania życzeń Klepurze przez premiera Prus — Goeringa.

Autor stawia m. in. jasno sprawę ponownego połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą, pisząc na str. 79:

„prowincja (t. j. Prusy Wschodnie) nie od dzisiaj położyła całą swoją nadzieję na kanclerzu ludowym Adolfie Hitlerze i wierzy niezmienne w ponowne połączenie z niemiecką ojczyzną.”

Cały naród niemiecki winien więc stanąć w obronie zagrożonych Prus Wschodnich. Cel ten realizują, zdaniem autora, następujące organizacje: „National-Sozialistische Volkswohlfahrt”, „Heimattreue Ost- und Westpreußen”, V. P. A. (Volksbund für das Deutschtum im Ausland), „Bund Deutscher Osten”. Manifestacje, imprezy sportowe i turystyczne, organizowane z Rzeszy do Prus Wschodnich, mają ten sam cel. Ostatcznym zaś celem jest „usuńcie nienaturalnego korytarza nadwiślańskiego” („Beseitigung des unnatü. Weichselkorridors” — str. 80).

W rozdziale p. t. „W korytarzu” autor stwierdza, że ziemie te oderwano od Niemiec bez plebiscytu.

Zmienione mapy, nie pytając się ludności. Niemiec mógł przez wieki stać, żniwować może teraz Polak. To jest niesprawiedliwość! O tej „krzywdzie” wyrządzonej, podkreśla autor, nie należy zapomnieć i ciągle ją przypominać, gdyż

„człowiek — zwłaszcza Niemiec — zapomina zbyt łatwo. Dlatego chcemy sobie przypomnieć trochę i ból serdeczny, w którym brała udział Pila, kiedy w tamtejszym obszarze uchodźców znaleźli przytułek wypędzeni rodacy”.

Autor stara się wykazać, że w gruncie rzeczy jak Prusy Wschodnie, tak Pomorze i Poznańskie są to „ziemie odwiecznie niemieckie”.

Pracę pokojową — twierdzi autor — kraj ten stał się znowa niemiecki. Następnie autor kreśli obraz tych ziem w przeszłości pod panowaniem polskiem jak następuje:

„Musisz to wiedzieć, wtemczas zrozumieć, że wyrządzone nam krzywdy w Wersalu a Polsce bez powodu pieszczono. Chłopi zachodni-pruscy byli poddani i mieszkali w pięknych lepiankach, krytych strzechą — jak było. — Chwał! i jeszcze raz chwał! rośl na polach. Zamiast używać mierzwy jako nawozu, wyrzucano go do wody. Sady wprawdzie były, ale biedny człowiek nie otrzymał w nich sprawiedliwości, gdyż nie miał za co przekupić sędziów. Choroby panowały nagminnie a robaństwo żarło ludzi.”

Szczególnie bolesna jest dla autora utrata Poznania:

„Tysiącom niemieckich chłopów zabrano ich własność. Jaki żyzny kraj utraciliśmy. W Poznaniu utraciliśmy najważniejszą spiżarnię Berlina.”

Rozdział „Rozdarty Górny Śląsk” rozpoczyna się słowami:

„Polska chciwość ziemi została zaspokojona przez traktat wersalski jeszcze nieimneli granicy Niemiec.”

Mimo bowiem korzystnego, zdaniem autora, dla Niemiec plebiscytu śląskiego, Polacy zawiązali okręg przemysłowy, aby wymóc oddanie Górnego Śląska:

„Tej zbrodni nigdy nie zapomnij!”

I dalej:

„Przemysł niemiecki otrzymał cios śmiertelny. Rozdarcie Górnego Śląska jest krzywdą, wolając do nieba. Teraz posłuchaj, że Polska nie miała prawa wypłacać ręki po śląską Marchję i schodnia!”

I następuje wywód historyczny, który ma wykazać, że Śląsk jest odwieczną ziemią niemiecką. Polska, zawiadująca nieprawie —

zdaniem autora — Śląskiem, stara się silą wypieć niemiecy. Zakazuje wydawania gazet niemieckich, odbiera zebrań, gnębi niemieckie szkolnictwo, zamyka niemieckie szkoły i posyła dzieci niemieckie do szkół polskich. I autor stawia pytanie:

„Dlaczego sąsiedzi tak gwałtownie postępują? Dlatego, że „Polacy nie mają żadnego prawa do Górnego Śląska, który jest Niemcom do życia konieczny potrzebny”. Niemiec zaś nie zrezygnuje z tej ziemi. (Der Deutsche gibt dieses Land nicht auf.)

W rozdziałach, omawiających utratę ziem na zachodzie, p. t. „Unsere Westmark” i na północy p. t. „Vorlust im Norden” przebiega ta sama nuta protestu.

I tak dalej... Przytoczyliśmy tu najwymowniejsze fragmenty. Rzucają one dostatecznie jasne światło na to, jakim duchem przeniknięta jest całość książki. A przecież nie jest to wytwór jakiegos odosobnionego publicyisty, czy literata. Jest to podręcznik przez władze państwowe do użytku w szkołach nietylko dopuszczony, lecz nawet zalecony i praktycznie w nich stosowany.

W ten sposób w okresie obustronnej deklaracji chęci utrzymywania dobrych stosunków wazjemnych i dobrego sąsiedztwa w Niemczech jest w dalszym ciągu odosobniony publicyista, czy literat. Jest to podręcznik przez władze państwowe do użytku w szkołach nietylko dopuszczony, lecz nawet zalecony i praktycznie w nich stosowany.

Jest to zły posiew, który nie może dać dobrych owoców.

Na fakty tego rodzaju pocieszu musimy mieć stale oczy otwarte.

Włosi mogą postawić pod broń 8 milionów żołnierzy

RZYM. Agencja Stefani komunikuje: Operacje związane z odjazdem ludzi i materiałów, należących do dywizji „Peloritana” przeznaczonych do Afryki wschodniej w celu wzmocnienia stanu obronnego dwóch kolonii włoskich, odbyły się w zupełnym porządku.

W ciągu najbliższych dni będzie skoncentrowana w Neapolu dywizja „Gaviniana”. Mobilizacja roczników poprzedzających rok 1911 obecnie jest wykluczona. Wyjazd stanowią kontyngenty oficerów i specjalistów, których powołanie ewentualnie mogłoby być konieczne. Konieczność ta mogłaby zaś również w razie komplikacji europejskich, które jak się wydaje są jednak wykluczone w obecnym okresie po niedawnych porozumieniach, osiągniętych w Rzymie i w Londynie oraz w przewidywaniu dalszych następstw o szerszym zakresie, które mogą z nich wynikać, a które odpowiadają wtycznym polityki włoskiej. Jednakże licząc się z wszelkimi ewentualnościami należy przypomnieć, że w następstwie nowych ustaw faszystowskich, które rozciągnęły obowiązek służby od lat 18 do 55-u Włochy mogą zmobilizować 37 roczników, co daje 7-8 milionów ludzi. Rocznik 1914 będzie powołany pod broń w normalnym czasie to znaczy 1 kwietnia. Ministerstwo spraw wojskowych w dalszym ciągu otrzymuje zgłoszenia ochotników, które brane są w rachubę. Stworzono dwie nowe dywizje, które otrzymały nazwę „Gaviniana 2” i „Peloritana 2”. Wszystkie materiały wysyłane do Afryki są niezwłocznie zastępowane przez zamówienia udzielane przemysłowi narodowemu.

Strefa neutralna na granicy abisyjsko-somańskiej.

RZYM. Charge d'affaires Abisynji w Rzymie otrzymał od swego rządu telegram, którego treść zakomunikował rządowi włoskiemu. Telegram donosi, że rząd abisyjski zgadza się na utworzenie strefy neutralnej na pograniczu Somali.

Abisynia nie ma zamiarów zaborczych.

RZYM. Abisyjski charge d'affaires Jegus Afedok przyjął wczoraj popoł. przedstawicieli prasy międzynarodowej wobec których złożył następującą uroczystą deklarację: „W chwili tak poważnej dla Abisynji, która jest państwem tak starej tradycji nie-

podległościowej pragnę wobec was złożyć uroczyste oświadczenie, abyście mogli za-komunikować je waszym krajom. Jako przedstawiciel mego cesarza przysięgam

na mój honor i honor mego narodu, że nigdy rząd abisyjski nie myślał i nie myśli zaatakować zbrojnie kolonii włoskich Somali i Erytreji, graniczących z Abisynją.

Dyskusja budżetowa w Senacie

WARSZAWA. Senat na wczorajszym posiedzeniu plenarnym przystąpił do debaty nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1935/36. Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z Prezesem Rady Ministrów prof. Kozłowskim na czele. Zapowiedziane ekspozje Premiera Kozłowskiego wywołały żywe zainteresowanie w Izbie. Senatorowie przybyli orawie w komplecie. W łóż prasowej zjawili się liczni dziennikarze krajowi i zagraniczni. Galeria przedpłonią jest publicznością. Po złożeniu ślubowania przez senatorów Józefa Bramowską (BB), która weszła do senatu na miejsce Kollatay-Szednickiego, zabrał głos marszałek Władysław Raczkiewicz, który wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone

pamięci zmarłego śp. Bolesława Limanowskiego, podkreślając jego zasługi dla kraju. Senat przez powstanie z miejsc uczcił pamięć zmarłego. Z kolei przystąpiono do porządku dziennego tj. do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej. Sprawozdawca generalny senator Popławski wygłosił dłuższe przemówienie, charakteryzujące nasz budżet. Mówca m. in. stwierdził, że komisja doszła do przekonania, że preliminarz budżetowy jest realny i oszczędny i zdaniem komisji deficyt może być pokryty drogą krótko-terminowej operacji kredytowej.

Następnie zabrał głos P. Premier Kozłowski, którego przemówienie podany w dniu jutrzejszym.

Generał Gąsiorowski w Rydze

RYGA. O godz. 18-ej specjalnym wagonem przybył do Rygi szef sztabu głównego gen. Janusz Gąsiorowski wraz z towarzyszącymi mu oficerami. Dworzec rycki udekorowany był flagami o barwach obu krajów. Na peronie oczekiwali przedstawiciele armii polskiej, członkowie poselstwa polskiego z posłem R. P. Beczkowiczem oraz przedstawiciele dowódcy armii lotewskiej z szefem sztabu generalnego gen. Hartmanisem. Na placu przed dworcem ustawiała się kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą. Po przejściu przed frontem kompanii gen. Gąsiorowski powitał żołnierzy lotewskich okrzykiem „Sveiki karāvyri”. Po przejściu defilady kompanii honorowej goście polscy odjechali do hotelu rymskiego, gdzie zamieszkają na czas swego pobytu w Rydze.

RYGA. Wczoraj rano szef sztabu generalnego Gąsiorowski złożył wizyty ministrowi wojny gen. Balodisowi, naczelnemu wodzowi armii lotewskiej gen. Berkisowi, oraz szefowi sztabu głównego Hartmanisowi. O godz. 11,30 gen. Gąsiorowski przyjeżdżał na specjalnej audjencji przez prezydenta republiki Kwiesia. O godz. 12 w poselstwie poiskiem odbyła się dekoracja oficerów lotewskich orderem Polonia Restituta. Odnaczeni zostali: Orderem Polonia Restituta I klasy — wódz naczelny Berkis, II klasy — gen. Bongersky, III klasy — płk. Paszko, płk. Szeffel, płk. Buksa, IV klasy — płk. Aplaus, ppłk. Milewski, płk. Mednikis; płk. Debris, V klasy — kpt. Karklis.

Oficjalne zaproszenie Simona do Moskwy

LONDYN. Dzienniki angielskie uważają za rzecz pewną, że oprócz do Berlina, Simon pojeździe również do Moskwy i Warszawy, a nawet uważają za możliwe, że pojeździe on i do Pragi. Niedziedzowane mają być natomiast pewne szczegóły ewentualnej podróży. „Times” twierdzi np., że nie zostało jeszcze zdecydowane, czy minister spraw zagranicznych pojeździe do Berlina sam, czy też towarzyszyć mu będzie Eden. Zależać to ma w dużym stopniu od tego, czy bezpośrednio po wizycie w Berlinie nastąpi wizyta w Moskwie i w Warszawie. „Times” twierdzi, że ambasadorowie sowiecki w Londynie przekazał już rządowi brytyjskiemu formalne zaproszenie do Moskwy przedstawicieli lub przedstawicieli W. Brytanii Według „Timesa” gabinet rozważał wczoraj te sprawy, ale odefałował miały decyzję do swojego regularnego posiedzenia środowego. Jak twierdzi „Times”, niektórzy członkowie gabinetu brytyjskiego uważać mają, że aczkolwiek wizyta w Związku Sowieckim jest pożąda-

na, to kwestia pozostaje otwarta, czy odrazu miałyby składać taką wizytę sam minister spraw zagranicznych. Wysłuchać oni mają koncepcję, aby Simon z Berlina powrócił do Londynu, zaś do Moskwy i Warszawy pojechał inny minister, aby zbadać stanowisko Związku Sowieckiego i Polski w sprawie paktu wschodniego. Decyzja co do udania się następnie ministra Simona do Moskwy i Warszawy zależać powinna od rezultatów tych wstępnych badań. „Daily Telegraph” twierdzi, że na wczorajszym posiedzeniu gabinetu ministrowie odnieśli się naogół życzliwie do projektu podróży na wschód i że podróże te dojdą do skutku. Prawdopodobnym jest natomiast według „Daily Telegraphu”, że Simon z Berlina pojeździe do Londynu dla zreferowania wyników swoich rozmów berlińskich, a następnie dopiero wyruszy do Moskwy.

Nawet skrajnie konserwatywny „Morning Post” opowiada się za podróżą sir Johna Simona do Moskwy jako pożyteczną.

Skandal artystyczno-towarzyski w Warszawie

WARSZAWA (tel. wł.) Swego czasu przybył do Polski pierwszy baletmistrz Opery paryskiej p. Serge Lifar na zaproszenie Karola Szymanowskiego, aby na miejscu zapoznać się z folklorem polskim, a szczególnie z folklorem góralskim, ponieważ miał w Paryżu odtąńczyć balet Szymanowskiego, oparty na góralskich motywach ludowych.

Po dłuższym pobycie w Zakopanem S. Lifar przybył do Warszawy, gdzie miał tańczyć na rzecz powodzin. Odbijając próby z baletem warszawskim Lifar zapoznał się z tutejszymi stosunkami w balcie i jednej z współpracowniczek jednego z pism warszawskich udzielił wywiadu, w którym wyraził się z bardzo wielkim uznaniem o polskich tancerkach i tancerzach, a skrytykował bardzo ostro kierownictwo baletu, o którym wyraził, że jest głupie,

Na jednej z prób dyrektor baletu warszawskiego p. Ciepliński w obecności całego zespołu baletowego, zaproszonych gości i dziennikarzy spytał się p. Lifara, czy podtrzyma nadal swoją opinię o kierownictwie baletu warszawskiego.

Na twierdzącą odpowiedź Lifara — Ciepliński zareagował w ten sposób, że uderzył go w twarz. Lifar zażądał satysfakcji od dyrekcji baletu, przyczem jednakże ze względu na cel charytatywny swego występu w Warszawie nie odwołał.

Dyrekcja baletu zawiesiła w czynnościach dyrektora Cieplińskiego, zawiadamiając o tem Lifara. Należy wątpić jednakże, czy wobec przyjęcia, jakiego doznał Lifar od p. Cieplińskiego będzie on dalej trwał przy zamiarze odtączenia w Paryżu baletu Szymanowskiego.

Powrót Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. Powrócił z Wilna do Warszawy p. Marszałek Józef Piłsudski.

Nabożeństwo w rocznicę śmierci Ks. Biskupa Bandurskiego

WARSZAWA. Połowa Kurja Biskupa polecił duchowieństwu wojskowemu, aby w dniu trzeciej rocznicy śmierci ś. p. Ks. Biskupa Dr. Władysława Bandurskiego, przypadającej w tym roku na dzień Popielca, odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne w kościołach garnizonowych we wszystkich O. K. i w kościołach parafii wojskowych w dniu 7 marca rb.

Generał Górecki w Brukseli

BRUKSELA. Do Brukseli przybył generał Górecki w towarzystwie dyrektorów Dreckiego i Waseraba na uroczystości związane z 15-leciem Izby Handlowej Polsko-Belgijskiej. Na dworcu gości powitał poseł Jakowski, członkowie poselstwa, konsul Nagórny, przedstawiciel kombatanów belgijskich generał Pontius, delegacja polskich kombatanów oraz dyrektor Izby Polsko-Belgijskiej Deley.

22 osoby porażte przez rekiny

NOWY JORK. Według otrzymanych tu wiadomości u wybrzeży Wypł Natch Wiatrem (Windwards Islands) w archipelagu Małych Antyli rozbił się statek turystyczny. Akcja ratownicza nie przyniosła żadnych rezultatów. Wyłowiono tylko 6 trupów. Przypuszczają, że 22 osoby zostały porażte przez rekiny, w które obfitują te okolice.

Sygnalizują dalej, że 15 statków, znajdujących się w okolicy Małych Antyli znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. Wysyłają one sygnały S. O. S. Załogi tych statków poniosły już duże straty. Wielu marynarzy fale wyrzuciły za pokład.

Zgon znanego narciarza

ZAKOPANE. Ofiara wczorajszego nieszczęśliwego wypadku na bieżu jazdowym w Hali Boryczkowej, zawodnik Sokola Adam Tokarz, zmarł w szpitalu.

Chłopiec mordercą

SAKRAMENTO (Kalifornia). Sąd skazał na dożywotne więzienie 16-letniego chłopca, który zamordował dwie swoje siostry: 6-letnią i 7-letnią, uwięziwszy je w lodowni, gdzie je zamroził.

Panama nie przyjęła raty w papierowych dolarach

WASZYNGTON. Departament stanu postanowił zapłacić kolejną ratę należną republice Panama za użytkowanie kanału panamskiego w sumie 250.000 dolarów w dolarach papierowych. Republika Panama postanowiła tej wpłaty nie przyjąć, motywując swą decyzję tem, że należy się jej zapłata w złotych dolarach a nie zdevaluowanych.

Olbrymie szkody wyrządził huragan we Francji

PARYŻ. Z powodu przerwania linii telefonicznych, dopiero teraz nadchodzą szczegóły o szkodach, jakie ostatni huragan wyrządził w wielu miejscowościach Francji. Najbardziej ucierpiał Rochefort, gdzie od roku 1878 nie notowano podobnego kataklizmu. Wszystkie drogi zostały zniszczone. Na lotniskach zawałił się hangar, niszcząc kilka samolotów i jeden balon sterowy. Siła wiatru była tak wielka, że odrzucała przechodniów na odległość 15—20 metrów. Straty obliczane są na kilkanaście milionów franków. Wiele domów jest zniszczonych. Sekwana silnie wezbrała. W Paryżu poziom wody podniósł się o 4,5 mtr. Żegluga odbywa się z zachowaniem wszelkich ostrożności. W miejscowości Pontivy piorun uderzył w nie wykończony dotąd gmach kolegium, wyrządzając duże szkody.

4 miliony drzew zniszczonych przez orkan.

BUENOS AIRES. Donoszą z Tegucigalga w Hondurasie, że straszliwy huragan wyrządził olbrzymie szkody materialne w północnych okolicach kraju. Mnożstwo plantacji bananów, zwłaszcza w okęgach Cortes i Tela zostało doszczętnie zniszczonych. Huragan pórmał i powyrwał z korzeniami przeszło 4 miliony drzew.

Zlikwidowanie komórek komunistycznej w Warszawie

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych wtargnęła policja do zakonspirowanego lokalu komitetu warszawskiego komunistycznej partii polskiej. W chwili wejścia urzędników Urzędu Śledczego do lokalu odbywało się tam zebranie komitetu w obecności 9 osób. Wejście policji wywołało dużą konsternację wśród zebranych, którzy nie zdążyli zniszczyć ani schować kompromitujących papierów, ograniczyli się jedynie do zrzucaenia części dokumentów pod stół. Policja znalazła w lokalu najrozmaitsze zapiski nartyjne, rękopisy, maszynopisy, adresy z nazwiskami i wycięciaami partyjnemi itp. kompromitujące dokumenty. Dziewięciu uczestników zebrania aresztowano. Są to znani działacze Polskiej Partii Komunistycznej, notowani już w kartotekach Urzędu Śledczego. Wszyscy aresztowani byli już uprzednio niejednokrotnie karani przez władze bezpieczeństwa za działalność wyrotową.

Stosunki chińsko-japońskie uległy poprawie

TOKIO. Minister Hirota przemawiając w parlamencie oświadczył, że w stosunkach chińsko-japońskich nastąpił pomyślny zwrot. Hirota w bardzo gorących słowach wyraził się o delegacie rządu chińskiego Wang-Czung-Hui i zaznaczył, że podziela jego poglądy, iż wzajemne przyjaźni między obu krajami winny być zacieśnione i oparte na podstawie wzajemnej równości. Hirota dodał, że Japonia pragnie, by Chiny zaniechały propagandy antyjapońskiej i zaznaczył wyraznie swe stanowisko projapońskie.

Biała śmierć

ALBERTVILLE. Trzej narciarze dostali się w pobliżu Albertville w Sabaudii w zamieć śnieżną. Ekspedycja ratunkowa po długich poszukiwaniach odnalazła zwłoki zaginionych.

Doppelmoral

Zauważono już zmienną zmianę warty w prasie wolsbunduwej: od jakiegoś czasu wycofała się do drugiej linii statygowa widocznie „Kattowitzer Zeitung”, wszelkie zaś akcje ofensywne uprawia obecnie „Der Oberschlesischer Kurier”. Nic tu to nie wadzi, że w każdym niemal numerze występuje z „oskarżeniami” pod adresem pism polskich, przede wszystkim „Polski Zachodnie”, iż nie postępują rzekomo w myśl ducha polsko-niemieckiego porozumienia prasowego; sam on czepia się byle drobności i jak za czasów najostrejszego napięcia stosunku polsko-niemieckiego — podburza, przekręca, insynuuje...

Specjalizuje się pismo zwłaszcza w „piętnowaniu” w prasie polskiej rzekomej przestawności, jakiej dopatruje się w podwójnej miarce: w innej rzekomo traktowaniu problemu mniejszości polskich o nawskroś znowu odmiennie o ile chodzi o mniejszości niemieckie... Wola „Kuriera” o jednakową miarę. Jak to czyni, oto kilka przykładów. Uderza zwłaszcza w prasę polską za branie w obronę mniejszości polskiej w Czechosłowacji, oświadcza, że służnie prasa polska nie uznaje np. czechosłowackich obliczeń statystycznych, przestawiając im wyniki wyborcze Polaków, nie czyni jednak tego samego w stosunku do Niemców na Śląsku... Albo na innym miejscu mówi o agitacji szkolnej, która jest zasługą tam, antypaństwową robotą tu, a wszędzie „stwierdza” podwójną moralność (Doppelmoral).

Niejednokrotnie już protowaliśmy takie zestawienia, te insynuacje. Co innego zasiedziała od wieków mniejszość polska za Ołzą, podczas gdy Czesi są przybyszami, a zów do innego mniejszość niemiecka na Śląsku, która jest warstwą napływową, podczas gdy znowu my Polacy jesteśmy tej ziemi gospodarzami. A więc już w samej swej istocie porównanie „Kuriera” kuleje.

Osobno jednakowoż zająć się należy jednym zwłaszcza „zarzutem” wolsbunduwego pisma. W artykule „t. n. Im Namen der Gerechtigkeit”, Nr. 45 podkreśla „Kurier” w sposób specjalnie prowokacyjny rzekome niezmiernie i „niezastąpione” zasługi niemieczyny w dziele uprzemysłowienia Górnego Śląska. Oświadcza pismo, że nie byłoby Huty „Bato:ego”, kopalni

„Wawel”, czy szczytu „Piast”, gdyby przy pomocy kapitału niemieckiego i planów inżynierów niemieckich nie wybudowano Huty Bismarcka, nie wykopano kopalni Brandenburg, itd. Otóż przedewszystkiem stwierdzoną jest rzeczą, że nawet w ostatnim, trzecim okresie uprzemysłowienia Śląska rola Niemców nie była wcale wyjątkowa. Pomińmy już fakt oczywisty, że robotnik, także wykwalifikowany, że majster i dozorca bywał z reguły Polakiem, ale wiadomo przecież, że tacy Gieschowice są też pochodzenia polskiego, a zasługi — Goduli również są niebyłymi!

Nam w tym wypadku chodzi o podkreślenie przedewszystkiem nienawistnego, złośliwego tonu pisma wolsbunduwego. Bije z jego wywodów nienawiść nie już tylko germańska do polskości, ale jaż rękawic, nienawiść nieczystego sumienia za-

przańca. I właśnie wyhodowanie tego rodzaju zaprzęstwa, to jest największa krzywda, jaką fala niemieckości, jaka zalała Śląsk, wyrządziła tej ziemi. Gdyby nie zabory pierwotny pruski z roku 1740, skutkiem którego Śląsk przyłączony został do Prus, a później rozbiory Polski — nie byłoby napewno zagadnienia niemieckiego na Śląsku! To niech sobie przedewszystkiem uprzytomnią i zapamiętają bojownicy Wolsbundu na lamach „Oberschlesischer Kuriera”. To, że do tej chwili jeszcze mogą pisać po niemiecku tu na polskiej ziemi, prowokować Polaków, ten fakt jest wynikiem niemoralnych stosunków zaborów, gwałtu, a nie jakiejś roboty cywilizacyjnej. Komu jak komu, ale w żadnym razie „Oberschlesischer Kurierowi” nie do twarzy z wyściskami o moralność, ze stwierdzeniami „Doppelmoral”.

Piękne plany Magistratu m. Katowic

Rozbudowa szpitala miejskiego. — Dom Turystyczny w Zawodziu. — Sanatorium dla dzieci w Jastrzębiu Zdroju.

Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Katowic przystępuje do rozbudowy szpitala miejskiego przy ul. Raciborskiej. Mianowicie zostanie dobudowane pięcioletniowe skrzydło, w którym znajdzie się pomieszczenie dla 100-150 łóżek. Tu też zostaną urządzone sale operacyjne i magazyny. Koszt budowy wyniesie będzie milion złotych. Nowe skrzydło gmachu szpitala zaopatrzone zostanie w najnowsze urządzenia.

W ten sposób Magistrat przystąpił już do usunięcia jednego z poważnych braków, gdyż obecnie szpital jest za mały i nie może pomieścić wszystkich chorych.

Równocześnie, jak się dowiadujemy, Magistrat w porozumieniu ze Śląskim Urzędem Wojewódzkim przystąpi do gruntownego przebudowania Domu Ludowego w Zawodziu, który przeznaczony zostanie dla licznych wycieczek odwiedzających przemysłowy Śląsk i Katowice. Nowy Dom Turystyczny udzieli pomieszczenia 400 osobom. Koszt przebudowy obliczone są na 50 tys. zł.

Nakoniec, Magistrat, w trosce o zdrowie ubogich działów miejskiej nabył w Jastrzębiu Zdroju wille, która po gruntownej renowacji i kompletnym urządzeniu kosztuje 100 tys. zł, przeznaczona zostanie na sanatorium dla dzieci Katowic. W sanatorium, które czynne będzie przez cały rok, znajdzie pomieszczenie 50 dzieci.

Dalszy krok w zaspakajaniu pałacowych potrzeb z dziedziny opieki społecznej.

Bezczelny Moses Stemmer z Oświęcimia

„Działo się w Polsce, miesiącu lutym roku 1935. Poczta doręczyła mi kartkę reklamową złożoną z trzech części: na pierwszej adres wysyłającego i załączkę „Dla wszystkich”; reszta kartki wypełniona tekstem... niemieckim!

Adres zwrotny brzmi: „Moses Stemmer, w. M. Stemmer, dom wysyłkowy zegarów, gramofonów, radia i maszyn do szycia, Oświęcim, ul. Dworcowa 4”. — Druk przeznaczony dla wszystkich mieszkańców Polskiego Górnego Śląska. — Tekst zaczyna się stereotypowo: PT. (!) a dalej czytamy: „Ich beehre mich Ihnen hiermit mitzuteilen, dass ich die Gegenstände bei erstklassiger Qualität auf ganz bequeme Teilzahlungen zu den billigsten Preisen verkaufe”. — To tylko fragment inwokacji „Do wszystkich”; dalej znajduje ilustracje towarów z podpisami: „Wanduhren, Standuhren, Damen, Herren- Armbanduhren, Radioapparate u. Gramophone, Nähmaschinen etc., itd.”, a pod każdym podpisem takie zwroty, jak „neueste Modelle”, „in allen Preislagen”, „1-10 (!) Jahre Garantie”, „zu besonders billigen Preisen” itp. Wreszcie kartka zamknięta z taką wskazówką: Hier abtrennen, znowu zaczynająca się utartymi znakami: P. T. Bitte senden Sie mir gefl. (!), itd. i na zakończenie uprzejme pożegnanie klienta: „Ihre geschätzten Aufträge entgegennehmend zeichne ich hochachtend L. Stemmer, „Oświęcim”.

Szanowny Panie Moses L. Stemmer! Co znaczy: co? Pan nie uznajęś coś polski język? Pan go wogóle nie rozumiesz? A to Pan zrozumie, co?

Bezczelny tupet i cyniczna prowokacja żydowskiego kupczyka z Oświęcimia przeszła granice podobnych skandali. Wybrak nieopaczalnego czy też cynicznego handluśki budzi w każdym Polaku gniewny odruch i nieulenie, wymaga nie tylko potępienia i publicznego napiętnowania, ale ostrzeżenia: Polacy! Uszanujcie swój honor! Dajcie takim „Domom (!) towarowym” należyty odpór! Każdy grosz tam wydany jest wstydem i hańbą! — Sprawa wymagałaby wglądu i niezdumienia, że poczta — chyba wiedząc, co przyjdzie do wysyłki „Dla Wszystkich” — dopuszcza do tego, by ludność Polskiego Śląska, musiała brudzić się czytaniem szmatławych reklam w obcym języku! Bez względu na to, czy leży to w kompetencji poczty, jako urzędu, czy nie, dziwić się należy, że polscy funkcjonariusze pocztowy prywatnie nie „pouczają” Mosesa Stemmera!

Szkoda, że Moses, nie rozumie po pol-

sku. Ale rozumie po niemiecku i rozumie „argumenty”, jakimi tam do takich obywateli... przemawiają! Ale w Polsce nie stosuje się tych środków. Daleko posunięta tolerancja społeczeństwa, sprawa, że oświecimskie Mosesy mają te cyniczne, beczelne odwagę wysłać niemieckie reklamy towaru (za który biorą polskie pieniądze), do polskiej ludności polskiego G. Śląska! Szanowny Panie Moses Stemmer! Ja pana co powiem: Zniszczaj pan całego zapas pańskie niemieckie pocztówki. Nie wysyłaj pan już ani jednej! — Ja panu to... zyczylwie radzę! Verstanden polski obywatelu Moses Stemmer aus Oswiecimien!

Jeden za „Wszystkich”. P. S. W tej chwili poczta doręczyła nam korespondencję stałego czytelnika; dotyczy ona... Mosesa (pan go zna)? Abonent posyła nam właśnie taka sama kartkę! Nie, nie taka sama! Bowiem adres brzmi: „Dla Urzędników” (!!!). Tekst już znać! Tekst nie-mie-cil! Czytelnik dodał „komentarz” z sosen epitafium! Szkoda, że są nieuczni! Muszę Was, „Dla Wszystkich” i „Dla Urzędników” (polskich) pozbawić przyjemności czytania. — Użyłoby Wam. — O Moses, Moses!

Przy pierwszych objawach wzięcia



CENA PUDEŁKA z 4

Pod światło

Różne bywają reportaże...

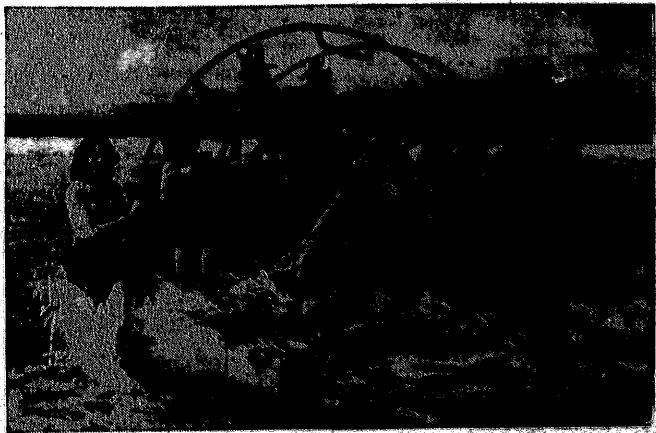
W paryskim tygodniku ilustrowanym „Voila” (16 luty br.) znajduje się reportaż p. G. Camille o prostytutce w Polsce. Pod tytułem „L'amour maudit” spisał autor swoje wrażenia, mocno nieciekawe i banalne od strony literackiej, egzotyczne natomiast i fantastyczne, lekko mówiąc, jeśli chodzi o stronę rzeczową. P. G. Camille był w Krakowie i w Warszawie; w Krakowie opisywał scenę fotografowania młodej ulicznicy na Plantach; pod piórem autora wydarzenie to nabrało kolorów „rzeczywistości” rosyjskiej, wyreżyserowanej w atelier filmowca Hollywood. Proszę bardzo, oto scenariusz p. Camille: „16-letnia wieśniaczka” śpiewa o 12-ty w nocy (w Krakowie) piosenkę z refranem „O Kay!” W trakcie przygotowań do zdjęć fotograficznych zjawia się nagle „chłop w papazie barani” (sic) i porwuje przemocą dziewczynę. Straszne!

Inne obserwacje znakomitego podróżnika stoją na tym samym poziomie. Zdaniem p. Camille prostytutka uliczna w Krakowie i Warszawie rekrutuje się z wieśniaczek, służących i... studentek! Co za wyobraźnia! Będąc się udało autorowi fotografie i objaśnienia do nich. Na jednej z nich widzimy wykręcać procesję w Łowiczu: bęby wiejskie w króciastych chustkach i wysokich, sznurkowanych buciskach. Według p. Camille są to „zatrzymane prostytutki, odprowadzane do aresztu policyjnego”. To się nazywa mieć dobre oko! Drugie zdjęcie przedstawia hoże wieśniaczki w typowej chacie łowickiej. Stoją niebogi przy oknie i wyglądają na podwórzu. Ani się im śni, biedaczkom, że oto w tygodniku paryskim dorobiono do ich podobizny uczuciowy tytuł: „Gonię zapewne myślam za utracą na zawsze wiosnę”.

Odkrywa tytuł nieznanego dotąd szczegółów z życia cór Koryntu w Polsce ułatwiało sobie znakomicie trudne zadanie zgromadzenia materiałów dowodowego w postaci zdjęć fotograficznych: wszystkie opatrzone są copyrightem „Associated Press” t. j. stanowią własność amerykańskiej agencji prasowej. Szanowny p. Camille wybrał z nich to, co mu się wydawało odpowiednie dla zilustrowania skandalicznego reportażu i poprzepięt nieścisłości objaśnienia do niewłaściwych odbitek.

Ala w Paryżu uchodzi zapewne p. Camille za wybornego znawcę Polski i jej obyczajów.

Bogacisz kraj i siebie, zostawiając swój grosz w polskiego kupca!



Dziewczeta amerykańskie lubią się bawić skocznicami. Na plażach kalifornijskich intensywnie wyczał „chrztu” i owieczek na kole, słuchając gimnastyki cyrkowej, które właśnie się rozpoczęły z delikwentką do fal, by dać przynajmniej okazję do złożenia dowodu, że się wody nie lęka.

Z procesu Hertza i tow.

W dalszym ciągu wtorkowej rozprawy przeciwko Hertzowi i tow. zeznał dyr. Dresdner Banku w Katowicach — Kurt Gröger. Świadek stwierdził, że zabezpieczenie hipoteczne na nieruchomości Wagnera nie było fikcyjne, gdyż Wagner starał się o nową pożyczkę dla ratowania fabryki, a poza tym hipoteka zabezpieczała kredyty za ciągnięte przez Wagnera w Dresdner Banku w Bytomiu.

Następnie składał zeznania brat oskarżonego Matyki, Stanisław Matyka, który omówił wysłane przez niego do Min. Skarbu i Min. Sprawiedliwości zażalenia. Skarżył się tam na postępowanie mec. Guzgo, czyniąc mu zarzut z tego, że prowadzi sprawę niemieckich podatników, uchylających się od płacenia podatków. W zażaleniu poruszone też było tendencyjne przedstawianie przez prasę niemiecką i opozycyjną szczegółów dochodzeń przeciwko oskarżonemu urzędnikowi skarbowemu.

Informacje zebrał świadek od znających i od brata, obecnie oskarżonego.

— Co pana skłoniło do napisania tych zażeń? — pyta prokurator.

— Jako dobry Polak, nie mogłem na to rzeczy spokojnie patrzeć! — odpowiada świadek.

W dalszym ciągu rozprawy zeznał komornik sądowy Fojcik, który przedstawił swój urzędowy stosunek do sprawy licytacji u Wagnera.

Skościł przystąpił do dalszego przesłuchiwania mec. Guzgo.

Rozprawa trwa.

**w sposób, który w Europie byłby
nie do pomyślenia.**

Poparcie prokuratora udzielone temu świadkowi okazało się raczej szkodliwe niż pomocne

Jej mąż może być zbrodniarzem. Jego przeszłość czyni to prawdopodobnem, jak-

Czy mimo dowodów, które wydają się konkretne, życie zachowa jej męża, a m. lemu Manfredowi ojca? Nadzieja ta jest bardzo słaba. Być może, że jednak Hauptmann wśród triumfujących wrzasków bezsilnego tłumu, stracony zostanie na krzyżu elektrycznym.

siące, to nie jest dużo, co pan chce?
(Ciąg dalszy nastąpi).

(Ciąg dalszy nastąpi)

Doppelmoral

Zauważono już zmienną zmianę: warty w prasie volksbundowej: od jakiegoś czasu wycofała się do drugiej linii sfatygowana widocznie „Kattowitzer Zeitung”, wszelkie zaś akcje ofensywne uprawia obecnie „Der Oberschlesischer Kurier”. Nic tu to nie wadzi, że w każdym niemal numerze występuje z „oskarżeniami” pod adresem pism polskich, przede wszystkim „Polski Zachodni”, iż nie postępują rzekomo w myśl ducha polsko-niemieckiego porozumienia prasowego; sam on cieża się być drobnośnią i jak za czasów najcięższego napięcia stosunku polsko-niemieckiego — podburza, przekręca, insynuuje...

Specjalizuje się pismo zwłaszcza w „piętnowaniu” w prasie polskiej rzekomej przewrotności, jakiej dopatruje się w podwójnej miarce: w innera rzekomo traktowaniu problemu mniejszości polskich o nawskroś znowu odmienną o ile chodzi o mniejszości niemieckie... Woła „Kurier” o jednakową miarę. Jak to czyni, oto kilka przykładów. Uderza zwłaszcza w prasę polską za branie w obronę mniejszości polskiej w Czechosłowacji, oświadcza, że służnie prasa polska nie uznaje np. czechosłowackich obliczeń statystycznych, przeciwstawiając im wyniki wyborcze Polaków, nie czyni jednak tego samego w stosunku do Niemców na Śląsku... Albo na innym miejscu mówi o agitacji szkolnej, która jest zasługą tam, antypaństwową robotą tu, a wszędzie „stwierdza” podwójną moralność (Doppelmoral).

Niejednokrotnie już protowaliśmy takie zestawienia, te insynuacje. Co innego zasiadłaś od wieków mniejszość polska za Olsz, podczas gdy Czesi są przybyłkami, a zów co innego mniejszość niemiecka na Śląsku, która jest warstwą napływową, podczas gdy znowu my Polacy jesteśmy tej ziemi gospodarzami. A więc już w samej swej istocie porównanie „Kuriera” kuleje.

Osobno jednakowoż zająć się należy jednym zwłaszcza „zarzutem” volksbundowego pisma. W artykule o. t. „Im Namen der Gerechtigkeit”, Nr. 45 podkreśla „Kurier” w sposób specjalnie prowokacyjny rzekome niezmierne i „niezapłacone” zasługi niemieczyń w dziele uprzemysłowienia Górnego Śląska. Oświadcza pismo: że nie byłoby Huty „Batocego”, kopalni

„Wawel”, czy szybu „Piast”, gdyby przy pomocy kapitału niemieckiego i planów inżynierów niemieckich nie wybudowano Huty Bismarcka, nie wykopano kopalni Brandenburg itd. Otóż przedewszystkiem stwierdzoną jest rzeczą, że nawet w ostatnim, trzecim okresie uprzemysłowienia Śląska rola Niemców nie była wcale wyłączna. Pomiędzy już fakt oczywisty, że robotnik, także wykwalifikowany, jest majster i dozorca był w reguły Polakiem, ale wiadomo przecież, że tacy Gieschowice są też pochodzenia polskiego, a zasługi — Goduli również są niebyłajaki!

Nam w tym wypadku chodzi o podkreślenie przedewszystkiem nienawistnego, złośliwego tonu pisma volksbundowego. Bije z jego wywodów nienawiść nie już tylko germańska do polskości, ale już renegacki, nienawiść nieczystego sumienia za-

przańca. I właśnie wyhodowanie tego rodzaju zaprzaństwa, to jest największa krzywda, jaką fala niemieckości, jaka zalała Śląsk, wyrządziła tej ziemi. Gdyby nie zabory pierwotny pruski z roku 1740, skutkiem którego Śląsk przyłączony został do Prus, a później rozbiory Polski — nie byłoby napewno zagadnienia niemieckiego na Śląsku! To niech sobie przedewszystkiem uprzytomnią i zapamiętają bojownicy Volksbundu na lamach „Oberschlesischer Kuriera”. To, że do tej chwili jeszcze mogą pisać po niemiecku tu na polskiej ziemi, prowokować Polaków, ten fakt jest wynikiem niemoralnych stosunków zaborów, gwałtu, a nie jakiejś roboty cywilizacyjnej. Komu jak komu, ale w żadnym razie „Oberschlesischer Kurierowi” nie do twarzy z wycieczkami o moralności, ze stwierdzeniami „Doppelmoral”.

a. b.

Piękne plany Magistratu m. Katowic

Rozbudowa szpitala miejskiego. — Dom Turystyczny w Zawodziu. — Sanatorium dla dzieci w Jastrzębiu Zdroju.

Jak się dowiadujemy, Magistrat m. Katowic przystępuje do rozbudowy szpitala miejskiego przy ul. Raciborskiej. Mianowicie zostanie dobudowane pięciopiętrowe skrzydło, w którym znajdzie się pomieszczenie dla 100—150 łóżek. Tu też zostaną urządzone sale operacyjne i magazyny. Koszt budowy wyniesie będzie milion złotych. Nowe skrzydło gmachu szpitala zaopatrzone zostanie w najnowsze urządzenia.

W ten sposób Magistrat przystąpił już do usunięcia jednego z poważnych braków, gdyż obecnie szpital jest zamyślny i nie może pomieścić wszystkich chorych.

Równocześnie, jak się dowiadujemy, Magistrat w porozumieniu ze Śląskim Urzędem Wojewódzkim przystąpi do gruntownego przebudowania Domu Ludowego w Zawodziu, który przeznaczony zostanie dla licznych wycieczek odwiedzających przemysłowy Śląsk i Katowice. Nowy Dom Turystyczny udzieli pomieszczenia 400 osobom. Koszta przebudowy obliczone są na 50 tys. zł.

Nakoniec, Magistrat, w trosce o zdrowie ubogiej dziatwy miejskiej nabył w Jastrzębiu Zdroju wille, która po gruntownej renowacji i kompletnym urządzeniu kosztować 100 tys. zł. przeznaczona zostanie na sanatorium dla dzieci Katowic. W sanatorium, które czynne będzie przez cały rok, znajdzie pomieszczenie 50 dzieci.

Dalszy krok w zaspakajaniu palących potrzeb z dziedziny opieki społecznej.

Bezczelny Moses Stemmer z Oświęcimia

„Działo się w Polsce, miesiącu lutym roku 1935. Poczta doręczyła mi kartkę reklamową złożoną z trzech części; na pierwszej adres wysyłającego i ryczałtowo „Dla wszystkich”; reszta kartki wypełniona tekstem... niemieckim!

Adres zwrotny brzmi: „Moses Stemmer, w. M. Stemmer, dom wysyłkowy zegarów gramofonów, radia i maszyn do szycia, Oświęcim, ul. Dworkowa 4”. Druk przeznaczony dla wszystkich niemieckich Polaków Górnego Śląska. — Tekst zaczyna się stereotypowo: PT. (!) a dalej czytamy: „Ich beehre mich Ihnen hiermit mitzutheilen, dass ich die Gegenstände bei erstklassiger Qualität auf ganz bequeme Teilzahlungen zu den billigsten Preisen verkaufe”. — To tylko fragment inwokacji „Do wszystkich”; dalej znajduje ilustrację towarów z podpisami: „Wanduhren, Standuhren, Damen, Herren- Armbrunden, Radioapparate u. Gramophone, Nähmaschinen itd., itd.”, a pod każdym podpisem takie zwroty, jak „neueste Modelle”, „in allen Preislagen”, „1—10 (!) Jahre Garantie”, „zu besonders billigen Preisen” itp. Wreszcie kartka zamknięta z taką wskazówką: Hier abtrennen, znowu zaczynająca się utartym znakiem: P. T. Bitte senden Sie mir gef. (!), itd. i na zakończenie uprzejme pozegnanie klienta: „Ihre geschätzten Aufträge entgegennehmend zeichne ich hochachtungsvoll L. Stemmer, „Oświęcim”.

Szanowny Panie Moses L. Stemmer! Co znaczy co? Pan nie rozumiesz co polski język? Pan go wogóle nie rozumiesz? A to Pan zrozumie, co?

Bezczelny tupet i cyniczna prowokacja żydowskiego kupczyka z Oświęcimia przeszła granice podobnych skandali. Wybrak niepozytywnego czy też cynicznego handlu budzi w każdym Polaku gwałtowny odruch i umiesienie, wymaga nie tylko potępienia i publicznego napietowania, ale ostrzeżenia: Polacy! Uszanujcie swój honor! Dajcie takim „Domom (!) towarowym” należyta odprawę! Każdy grosz tam wydany jest wstydem i hańbą! — Sprawa wymagałaby wglądu i interwencji władz! — I nie można oprzeć się zdumieniu, że poczta — chyba wiedząc, co przyjmie do wysyłki „Dla Wszystkich” — dopuszcza do tego, by ludność Polskiego Śląska, musiała brudzić się czytaniem szmatławych reklam w obcym języku! Bez względu na to, czy leży to w kompetencji poczty, jako urzędu, czy nie, dziwić się należy, że policyj funkcjonariusze pocztowi prywatnie nie „pouczyli” Mosesa Stemmera!

Szkoda, że Moses, nie rozumie po pol-

sku. Ale rozumie po niemiecku i rozumie „argumenty”, jakimi tam do takich obywateli... przemawiają! Ale w Polsce nie stosuje się tych środków. Daleko posunięta tolerancja społeczeństwa, sprawia, że oświęcimskie Mosesy mają te cyniczne, beczelne odwagę wysyłać niemieckie reklamy towaru (za który biorą polskie pieniądze), do polskiej ludności polskiego G. Śląska!

Szanowny Panie Moses Stemmer! Ja pana co powiem! Złuszczaj pan całego zapasa pańskie niemieckie pocztówki. Nie wysyłał pan już ani jednej! — Ja panu to... życzyllw radzę! Verstanden polski obywatelu Moses Stemmer aus Oschwienzim?

Jeden za „Wszystkich”.

P. S. W tej chwili poczta doręczyła nam korespondencję stałego czytelnika; dotyczy ona... Mosesa (pan go zna?). Abonent pisał nam właśnie taką samą kartkę! Nie, nie taka sama! Bowiem adres brzmi: „Dla Urzédników” (!!!). Tekst już znacie! Tekst nie-miec-ki! Czytelnik dodał „komentarz” z sosen epitetów! Szkoda, że są nieuczciwi! Muszę Was, „Dla Wszystkich” i „Dla Urzédników” (polskich) poznać przyjemność czytania. — Ulżyłoby Wam. — O Moses, Moses!

Przy pierwszych objawach przeziębienia



CENA PUDEŁKA 2.4

Pod światło

Różne bywają reportaże...

W paryskim tygodniku ilustrowanym „Voila” (16 lutego br.) znajduje się reportaż p. G. Camille o prostytutce w Polsce. Pod tytułem „L'amour maudit” spisał autor swoje wrażenia, mocno nieciekawe i banalne od strony literackiej, egzotyczne natomiast i fantastyczne, lekko mówiąc, jeśli chodzi o stronę rzeczową. P. G. Camille był w Krakowie i w Warszawie; w Krakowie opisywał zęne fotografowania młodej ulicznicy na Plantach; pod piórem autora wydarzenie to nabiera kolorów „rzeczywistości” rosyjskiej, wywyższonej w atelier filmowca Hollywood. Proszę bardzo, oto scenariusz p. Camille: „16-letnia wieśniaczka” śpiewa o 12-ty w nocy (w Krakowie) piosenkę z refranem „O Kay”! W trakcie przygotowań do zdjęć fotograficznych zjawia się nagle „chłop w papasze barani” (sic) i porywa przemocą dziewczynę. Straszne!

Inne obserwacje znakomitego podróznika stoją na tym samym poziomie. Zdaniem p. Camille prostytutka uliczna w Krakowie i Warszawie rekrutuje się z wieśniaczką, stuleżnicą... studentki! Co za wyobraźnia! Bajeżenie się udało autorowi fotografie i objaśnienia do nich. Na jednej z nich widzimy wykretek procesji w Łowiczu: baby wiejskie w króciastych chustkach i wysokich, sznurowanych buciskach. Według p. Camille są to „zatrzymane prostytutki, odprowadzane do arestu policyjnego”. To się nazywa mieć dobre oko! Drugie zdjęcie przedstawia hoże wieśniaczki w typowej chacie łowickiej. Stoją niebogi przy oknie i wyglądają na podwórze. Ani się im śni, biedaczkom, że oto w tygodniku paryskim dorobiono do ich podobizny uczuciowy tytuł: „Gonią zapewne myślami za utracą na zawsze wioskę”...

Odkrywcą tytułu nieznanym dotąd szczegółów z życia cór Koryntu w Polsce ułatwił sobie znakomicie trudne zadanie zgromadzenia materiału dowodowego w postaci zdjęć fotograficznych: wszystkie opatrzone są copyrightem „Associated Press” t. j. stanowią własność amerykańskiej agencji prasowej. Sumienny p. Camille wybrał z nich to, co mu się wydawało odpowiednie dla zilustrowania skandalicznego reportażu i poprzepisał niewłaściwe objaśnienia do niewłaściwych odbitek.

Ale w Paryżu uchodzi zapewne p. Camille za wybornego znawcę Polski i jej obyczajów. Or.

Bogacisz kraj i siebie, zostawiając swój grosz u polskiego kupca!

Z procesu Hertza i tow.

W dalszym ciągu wtorkowej rozprawy przeciwko Hertzowi i tow. zeznawał dyr. Dresdner Banku w Katowicach — Kurt Gröger. Świadek stwierdził, że zabezpieczenie hipoteczne na nieruchomości Wagnera nie było fikcyjne, gdyż Wagner starał się o nową pożyczkę dla ratowania fabryki, a poza tym hipoteka zabezpieczała kredyty za ciągnięte przez Wagnera w Dresdner Banku w Bytomiu.

Następnie składał zeznania brat oskarżonego Matyki, Stanisław Matyka, który omówił wysłane przez niego do Min. Skarbu i Min. Sprawiedliwości zażalenia. Skarżył się tam na postępowanie mec. Guzgo, czyniąc mu zarzut z tego, że prowadzi sprawę niemieckich podatników, uchylających się od płacenia podatków. W zażaleniu poruszone też było tendencyjne przedstawianie przez prasę niemiecką i opowycjną szczegółów dochodzeń przeciwko oskarżonemu urzędnikom skarbowym.

Informacje zebrał świadek od znajomych i od brata, obecnie oskarżonego.

— Co pana skłoniło do napisania tych zażaleń? — pyta prokurator.

— Jako dobry Polak, nie mogłem na te rzeczy spokojnie patrzeć! — odpowiada świadek.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał komornik sądowy Fojcik, który przedstawił swój urzędowy stosunek do sprawy licytacji u Wagnera.

Skościł sąd przystąpił do dalszego przesłuchiwania mec. Guzgo.

Rozprawa trwa.



Dziwczęta amerykańskie lubią się bawić akcentryzmem. Na plażach kalifornijskich istnieje zwyczaj „chritu” mówiących na kole, skacząc do gimnastyki rytmicznej, które widać są pospólną z delikwentką do tal, by dać przyjmowanej okazji do złożenia dowodu, że się wody nie leka.

Po wyroku śmierci na Hauptmanna



Natychmiast po wyroku śmierci, wydanym na Hauptmanna, przeprowadzono go (pierwszy od prawej) do t. zw. celi śmierci. Obrazek nasz przedstawia ten właśnie moment.

Reasumując głosy prasy po wyroku Hauptmanna, głosy opierające się na dokladnym przebiegu rozprawy, trzeba stwierdzić, że ci, którzy są przekonani o jego winie,

wają jednak przeciw sobie bardzo wiele kontrdowodów.

Ta strona, która przekonana jest o jego niewinności, stanowi nieliczną mniejszość. Większość chce wierzyć w to, że nędznik-morderca biednego dziecka Lindbergha dostał się w ręce sprawiedliwości i oczekuje zasłużonej kary.

Zbyt dlań się ten morderca we znaki opinii publicznej, a policja całego kraju stanęła bezsilna wobec jego nieuchwytności. Dlatego

Amerykani są dumni, że nareszcie udało się wykryć sprawcę zbrodni.

Nikt nie chce nawet myśleć o tem, że teatralnie inscenizowane pytania energicznego prokuratora Wilentza, mogły omotać niewinnego. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że t. zw. badanie krzyżowe, prowadzone bywa zarówno przez oskarżyciela, jak i przez obronę,

w sposób, który w Europie byłby nie do pomyślenia.

Stawiają pytania uganiania się po sali, jednym okiem rzucając na szczerbie wypełnione ławkę przedstawicieli prasy, gestykulując, jak gdyby grał kłóskę dramat i ryczy ile mu sił starczy. Sędziowie są tu do takiego zachowania się przyzwyczajeni i nie wysuwają żadnych sprzeciwów... Co gorsza

sędzia dopuszcza do tego, by ofiary zbrodniczego napadu. atakowane były przez obronę, tak, jak gdyby one były winne.

Taki bowiem charakter miały pytania, które oślawiony obrońca Reilly stawiał narodowemu bohaterowi Ameryki i ojcu nieszczęsnego dziecka, pulk. Lindberghowi. Pełne wyrzutów półnóg oskarżenia, ponieważ bezbronne dziecko zostało zostawione bez opieki i pielęgniarstwa przez chwilę w pokoju. Przecież

robione były aluzje do „interesów” rodzinnych.

Otóż trzeba wiedzieć, że chodzi tu o brata pani Lindbergh, który rzekomo wydziedziczony przez ojca z powodu karygodnego trybu życia, pozostał bez grosza i ma prowadzić żywot człowieka najzupełniej upadłego. Były takie zarzuty obojętności wobec własnego jedynego dziecka, nad czym rozwodzono się godzinami.

Następnie rzuciła się obrona brutalnie na istotnie dość dziwnego, koronnego świadka, owego dr. Condona,

nazywanego „Jafisie”. Spensjonowany ten i niemal biedny człowiek ofiarował całe swe oszczędności zabójcy dziecka, ogłaszając, że chce z nim wejść w porozumienie. Ogłoszenie to zamieszcili na szpaltach jednego z dzienników, nie znając zupełnie Lindbergha. On był tym, który następnie zjawił się z Lindberghiem na cementarzu i wręczył 50 tys. dolarów rzekomemu „Johnowi”, którego miał poznać pulk. Lindbergh po głosie, jako Hauptmanna. Jak było do przewidzenia, obrońca obciążał poprostu dr. Condona zarzutem, że pieniądze te sobie przywłaszczył, a stary człowiek z trudem odparł to oskarżenie. Niesłychanie sprytnie posługiwała się obrona przypadkowymi faktami, jak np. tem, że aż czworo ludzi, którzy pełnili u Lindberghów obowiązki służby, zmarło w ostatnich latach

Na tych zmarłych zwalano bez ceremonii winę.

Poparcie prokuratora udzielone temu świadkowi okazało się raczej szkodliwe niż pomocne

Szereg świadków - kobiet przesunęło się przed stołem sędziów, ja świadkowie oskarżenia. Zeznania ich brzmiały tak podejrzanie, że mimowolnie musiało się myśleć, że

paniom tym chodzi wyłącznie o reklamę i o to, aby fotografie ich ukazały się w dziennikach, przede wszystkim aby o nich mówiono. Oskarżenie przeciw Hauptmannowi i ciężkie dowody w postaci pisma byliby znacznie poważniejsze, gdyby ich ten korowód konicznych świadków oskarżenie nie osłabił.

Malutka, ale dumnie wyprostowana figurka pani Lindberghowej zniknęła z sali rozpraw w tym dniu, kiedy bohaterko walczyć ze łzami i dotykając drżącymi rękami niebieską miniaturową pyjamkę, oświadczyła:

„Tak to miał na sobie, gdy go widziałam poraz ostatni”.

Nawet okrutni obrońcy współczuli z nią i nie męczyli jej swoim krzyżowym przesłuchaniem.

Druga żona na tym procesie, Hauptmannowa, nie opuściła ani jednego dnia.

Uśmiechała się do swego męża i ścisłała go za ręce, ile razy przeprowadzano koło niego tego człowieka, bledłego, z zapadniętymi oczami, wyglądającego przytem nieprawdopodobnie inteligentnie. Także jej łyzy kręciły się w oczach, gdy prokurator starał się mu dowiedzieć, że zdradzał ją z jej najlepszą przyjaciółką. Wierzyła w jego wierność i wierzy w niego wogóle, mimo, iż wie, że był poprzednio karany w Niemczech, a z Ameryki deportowano go dwukrotnie, że zjawił się w Ameryce pod fałszywym nazwiskiem i że do dziś dnia nie ma zezwolenia na pobyt w Stanach. Pracowała dla niego jako służąca, jako sprzedawczyni i pomocnica piekarza, a w ciągu dwóch lat

zaoszczędziła dla niego 6.000 dolarów.

Jest to dowiedzione i nie pozostawia najmniejszych wątpliwości. Ta zwyczajna sobie prosta, nieśladna kobieta, z długim nosem, jest prawdziwą bohaterką procesu we Flemington, a obie strony jednakowo poważają ją i szanują. Każdy bowiem mimo-woł musi pomyśleć, że łatwiej jest być żoną narodowego bohatera, aniżeli do grobu wierną towarzyszką nieszczęśnika, którego oczekuje krzesło elektryczne.

Jej mąż może być zbrodniarzem. Jego przeszłość czyni to prawdopodobnem, jak-

Wieści z całej Polski

(x) Hód młodzieży dla Marza. Pilsudskiego. W dniu imienin Marszałka Pilsudskiego wszystkie szkoły warszawskie mają złożyć wspólny adres holdowniczy w Belwederze. Na adres ten złożą się karty każdej ze szkół, opatrzone artystycznymi ilustracjami oraz podpisami całej pedagogicznej i przedstawicieli organizacji uczniowskich.

(x) Ujęcie zbiorów. Oczekaj dotychczas w Mielnicy, miasteczku w pow. borszewickim, potwornej zbrodni, której ofiarą padły trzy kobiety: 57-letnia Brynna Weichselblattowa, żona dzierżawcy dóbr, 20-letnia Weichselblattowa, bratanica Weichselblattowa i 19-letnia służąca. Dochodzenia policyjne uwięzione zostały pomyślnym rezultatem. Władzom bezpieczeństwa udało się ująć również drugiego mordercę, którym jest 50-letni Dmytro Łopaszczuk, obywatel rumuński. Jak wykazały dochodzenia Łopaszczuk oraz wspólnik jego Borkacz dokonali zbrodni w ciągu trzech minut. Jeden z morderców zaopatrzył się w stary bagniet austriacki, drugi zaś w długi nóż rzeźniczy.

(x) Wiekupa w Zakopanem. Przez Zakopanę po 2-dniowej ładnej pogodzie, przeszła olbrzymia wichura. Ostre wiatry południowo-zachodni (tak zwany orawski) powyrwały wiele drzew i zerwał kilka dachów na drewnianych willach. Pogoda znacznie się pogorszyła. Przez całe przedpołudnie padał deszcz. Śnieg utrzymuje się jedynie w górach. Temperatura około 0. PIM przewiduje dalsze pogorszenie się pogody.

(x) Niesamowite samobójstwo starszuka. W Redzie pow. morskiego popełnił samobójstwo w przystępie szaleńczego gorączkowego 72-letnia Anna Majer, która wyskoczyła w białiznę przez okno i następnie rzuciła się do studni. Wydobrano ją już tylko zwłoki nieszczęśliwej starszuki.

Lodix (najlepsza)
pasta do obuwia

kolwiek jego wygląd zewnętrzny temu przeczy. Jednakże ta kobieta, wzruszającą przywiązana do męża, mimo, że przed sądem dowiodła się rzeczy, które dla kochającej kobiety są ciemną nocą znieślenia — godna jest podziwu. Nie dała ani przez chwilę wyprowadzić się z równowagi, nie przestała się uśmiechać i podtrzymywać Hauptmanna na duchu i

przez cały czas bohatersko ukrywała ztępienie.

W chwili ogłoszenia wyroku padła jak martwa na ziemię.

Czy mimo dowodów, które wydają się konkretne, życie zachowa jej męża, a matule Manfredowi ojca? Nadzieja ta jest bardzo słaba. Być może, że jednak Hauptmann wśród triumfujących wrzasków bezlitosnego tłumu, stracony zostanie na krześle elektrycznym.

FLAVIA STENO.

Noc św. Wawrzyńca

Z wielkiego przełotnia Hulezka Wiśniewska.

123)

(Ciąg dalszy.)

Dzisiaj już Pani wie, że od swego syna nie otrzyma Pani nigdy marzonej wzajemności uczucia. Dzisiaj, mówi mi Pani, że Fosko Silenzi dobrowolnie wycofał się ze świata, by żyć samotnie, na szczycie góry, gdzie, być może, ma złudzenie, że swe kontemplacyjne życie zatapia w nieskończoności, jak mędrcy starożytni.

Jest Pani zatem wolna, moja przyjaciółko. I dla czegoż ten wielki dom, w którym ja żyję, jak stary pułacz, nie mógłby stać się Pani domem?

... Przerwałem ten list, gdyż skłania mnie on do marzeń, których upadek odczułbym jeszcze boleśniej.

Przychodzę do siebie. Nie. Pani nie przyjedzie, nie przyjedzie nigdy. Jest Pani z tych kobiet, które się nie zmieniają i serce Pani bije już tylko w jednym kierunku.

Niech się zatem stanie, jak Pani sobie życzy. Dziś jeszcze napiszę do mego przyjaciela, hrabiego Varkony w Budapeszcie. Miał on przez wiele lat zarządczynię domu, która zastępowała matkę jego jedynej córce, obecnie zamężnej w Wiedniu za generałem Walbergsteinem. To była angiłka, ale ja go przekonam, że była włoską, że nazywała się Maria Christie i że zostawiła jaknajlepszą pamięć po sobie. Proszę być spokojną, kochana przyjaciółko. Za Varkony'ego odpowiadam, jak za siebie samego. On napisze do Jerzego Brifad w takim sensie, jak Pani sobie tego życzy. W ten sposób będzie Pani mogła wejść do jego domu, żyć jego życiem, wychować jego syna, jednym słowem pracować dla jego szczęścia.

Zegnaj mi, droga przyjaciółko. Pioszę przynajmniej napisać do mnie. Czy może jeszcze wymagam zbyt wiele?

Skończywszy pisać, Geza złożył list i zapieczętował go.

XIII.

Niech teraz Tony małeńki
Włoży posłuszenie spodni,
Jak niania tego wymaga,
Bo je porwie Baba Jaga.

— Są, są spodni Tony'ego! Włożmy je prędko, gdyż inaczej Baba Jaga wróci, żeby je zabrać i zanieść znowu na Łysą Górę!

Rozległa się gama wesołego śmiechu dziecięcego, a po nim zgiełk ledwie rozpoznawalnych słów.

— Baba --aga, Łysią Gółą zabie-
że...

— Och, ale teraz nie może go już zabrać Tony, który jest grzecznym dzieckiem, wdziaje sam swoje śliczne buciczki...

— Tiak!

— A teraz ubierzemy śliczne białe ubranko...

— Nie, nie! Ubrańko nie!

— Jakto? Nowe kaprysy? Wiesz, że zabierze i ubranko także... Nie pamiętasz już?

I tensam, co przedtem, dzwiczny i piękny głos, zaczął znów śpiewać piosenkę w rytmie kołysanki:

Niech się też dziecko nie wzdraga
Wdziać grzecznie całe ubranie,
A wypłoszona przez nianię,
W las ucieknie Baba Jaga.

Tym razem, zamiast śmiechu, dał się słyszeć wrzask, a potem gwałtowny protest:

— Nie, nie! Tony nie da ubrańka!

— Pewnie, że nie da, bo je sam ubierze!

Poważny głos ozwał się z drugiego pokoju:

— Co za ciepłota ma pani Christie!

— Papal! Papusiek! — wykrzyknęło frenetycznie dziecko, wymykając się z rąk, które je ubierały i rzucając się ku mężczyźnie, wchodzącemu nagle do pokoju.

Ten wybuch malca był opatrzościowy dla Walentyny, gdyż pozwolił jej opanować wzruszenie, jakie wzbudziły w niej te słowa i niespodziewane pojawienie się Jerzego w pokoju malca, który zarazem był i jej pokojem i do którego on nigdy nie wchodził.

Zanim mogła odpowiedzieć, Jerzy schylił się, by podnieść dziecko i trzymając je na rękach, posadził na łóżku.

— No, dalej, trzeba skończyć się ubierać, żeby pani Christie nie potrzebowała krzyczeć, rozumiano? Walentyna zaprotektowała.

— Zapewniam pana, że wcale nie potrzebuję krzyczeć na niego.

— Nie? Zdawało mi się, że słyszałem pewną historyjkę, która musi być wspólną własnością wszystkich dzieci, gdyż wydało mi się nagle, że odnajduję ją na dnie mego pamięci...

Nie widział, jak twarz Walentyny w jednej chwili okryła się rumieńcem, aż po białka oczu, gdyż Tony rzucił właśnie na ziemię buciczka i miał zamiar zrobić to samo z drugim i Jerzy natychmiast schylił się, by go podnieść.

— Tony! — krzyknął, przywołując malca do porządku spojrzeń, któremu naproczono starał się nadać surowy wyraz, gdyż jedynym efektem jego był śmiech dziecka.

— Niech pan nie krzyczy na niego — rzekła Walentyna. — On jeszcze nie rozumie: dwa latka i cztery miesiące, to nie jest dużo, co pan chce?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze śląskich kopalń i hut

Dawniej a dziś w Fabryce Maszyn Górniczych w Zależu

Głosy robotników na marginesie procesu Hertza i towarzyszy

O robotników firmy „Mol” zatrudnionych dawniej w firmie Fabryka Maszyn Górniczych Tow. z o. p. w Katowicach. Zależu otrzymaliśmy list, w którym przedstawia stowarzyszenie, jakie panowało w fabryce za czasów p. Wagnera i jakie panuje obecnie, kiedy firma pozostaje w rękach inż. Różyckiego.

Na wstępie listu robotnicy podkreślają, że dlatego zabierają głos, aby dać świadectwo prawdziwej i sprostować nieścisłości, jakie znalazły się w sprawozdaniach części prasy — specjalnie zaś niemieckiej — z procesu między „Fabryką Maszyn Górniczych” a inż. Różyckim.

W liście tym czytamy:

„Nie chcemy tu poruszać sprawy licytacji fabryki, jednak musimy się wypowiedzieć do twierdzeń, że fabryka była wartościowa. Nie jest prawdą, jakoby u p. Wagnera było zatrudnionych 400 robotników, z których większa część miała być żywicielami rodzin. Firma Wagner zatrudniała zawsze stosunkowo wiele uczniów, może więcej jak było dozwolone, pominiawszy to, że dawniejsi właściciele źle się z nim obchodzili. W czasie największego rozwoju fabryki tj. w latach 1927, 28 i 29, fabryka zatrudniała 200 robotników. W roku 1930/31 fabryka zatrudniała już tylko ok. 100 ludzi, przyczem wypadały w tygodniu 2—3 świętówki. W miesiącu czerwcu 1932 roku wypowiedziano większość części załogi pracy, a to ze względu na brak zamówień. Pozostało więc tylko ok. 40 robotników. Wpływ zamówień był tak znikomy, że np. mógł pracować już tylko 1 tokarz, przyczem garstke zaletych jeszcze robotników posyłano wciąż do domu. Tak przedstawiał się ruch w fabryce z końcem roku 1932 i trwał w tym stanie prawie do końca roku 1933, kiedy to fabrykę całkowicie unieruchomiono. Niech więc ktoś osądzi, czy fabryka może być uznana za wysokowartościową, jeśli nie otrzymuje zamówień i w najbliższym czasie nie może na nie liczyć?

A teraz o stronie technicznej urządzeń fabryki za czasów p. Wagnera. Oprócz kilku bardzo starych maszyn znajdowała się w fabryce większa część zużytych tokarek, które były już w użyciu 20 lat. Duża część maszyn wymagała naprawy, czego jednak w dawnej firmie nie dokonywano. Dawny bowiem właściciel fabryki był z zasady przeciwnikiem jakiegokolwiek naprawy. Dopiero obecny właściciel usunął wszystkie te braki. Jeden technik i 4 robotników przez cały rok zajętych było naprawami. Samo ożerzenie fabryki nie wystarczy do stwierdzenia wartości lub słabości maszyn. Wartość maszyn mogą ocenić jedynie fachowcy, którzy muszą wykonywać na tych maszynach roboty przemysłowe!

Również stosunki higieniczne w fabryce za czasów p. Wagnera były złe. Od roku 1928 nie było w fabryce żadnej ubikacji do mycia. Robotnicy zmuszeni byli myć się wodą przyniesioną im przez uczniów w butelkach i puszkach do śledzi. Uczniów, których na minutę przed ukończeniem pracy napotymano przy wodociągu w trakcie napełniania butelki lub puszek wodą dotkniętą kanarą, a czeladnikom potrącano półowe zarobku dziennego. Zażalenia i prośby o urządzenie ubikacji do mycia były bezcelowe. Toalety były, lecz niehigieniczne i nie utrzymywane w czystości. Urządzenie do spólkowania wodą było stale zepsute.

Wszystkie te braki usunął nowy szef. Po upływie roku stworzył ze zrujnowanej fabryki bardzo pożyteczną i czynną placówkę, która zatrudnia 180 robotników. Do dnia dzisiejszego nie było jeszcze ani jednego świętówki.

Przez wiele lat nie udzielano robotnikom w dawnej firmie urlopów taryfowych, a jeśli ktoś go zażądał, był zwalniany. Dopiero w ostatnich latach, po długich nale-

żaniach ze strony robotników, dawny właściciel uważał za stosowne udzielać tych urlopów. W każdą sobotę wydzielano obojętne do potrąceń za zepsute narzędzia. Dziś tego nie znamy. Dawniej nie miano zrozumienia dla potrzeb robotników, podczas gdy dziś rzecz ma się przeciwnie. W postępowaniu dawnego a obecnego właściciela do robotników istnieje korzystna dla nas zmiana.

To co świadek dr. Guzy zeznał, jakoby p. Wagner wydał swoje ostatnie pieniądze, by uregulować należności robotników, jest niezgodne z prawdą, bowiem część robotników czeka do dnia dzisiejszego o 16 miesięcy na swój ciężko zapracowany grosz.

W czasie terminu lokalnego pewien zastępca prasy niemieckiej wypytwał się jednego z nas robotników o dawniejsze i obecne stosunki w fabryce. Otrzymał odpowiedź zgodną z faktycznym stanem rzeczy, lecz wywiadu tego nie ogłosił.

Fakt ten mówi wiele i oświeśla dostatecznie stanowisko prasy niemieckiej w sporze z p. Wagnerem.

Strajkujący górnicy kopalni „Szczęście Luizy” nie chcą pertraktować

Katowice, 28 lutego.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym na teren kop. „Szczęście Luizy” w Małej Dąbrówce przybył inspektor pracy inż. Zembrzyński w towarzyszeniu dr. Richtera, celem ponowienia wszczęcia pertraktacji ze strajkującymi górnikaми.

Inspektor pracy wezwał dwóch delegatów strajkujących do wyłączenia z kopalni, a równocześnie zawiadomiono robotników, że wicestarosta dr. Richter przywioził ze sobą 2000 zł celem częściowego zaspokojenia pretensyj górników.

Rzecz charakterystyczna, że strajkujący nie tylko odmówili wysłania dwóch delegatów do pertraktacji, ale nie przyjęli owych 2000 zł. Tak więc postawa strajkujących nie uległa żadnej zmianie.

Zaznaczyć należy, że stanowisko strajkujących wobec władz i okazanej chęci rozdzielania wspomnianych 2000 zł, wywołuje oburzenie reszty niesolidaryzujących się ze strajkiem robotników.

Inspektor pracy i wicestarosta oświadczyli, że więcej na teren kopalni nie przyjadą. A strejk trwa dalej.

Czasowe unieruchomienie fabryki szkła w Chorzowie

W dniu wczorajszym zastępca komisarza demobilizacyjnego p. inż. Seroka, rozpatrywał wniosek fabryki szkła Stube w Chorzowie o unieruchomienie tego zakładu. Inż. Seroka wyjechał na miejsce, zbadał sytuację gospodarczą fabryki i zgodził się na czasowe tylko unieruchomienie fabryki, — mianowicie na okres 3 do 4 miesięcy, tj. do 16 lipca 1935 r. Wspomniana fabryka zatrudniała około 50 robotników.

Wymiana robotników na kopalni Kleofas

Wczoraj przy udziale zastępcy komisarza demobilizacyjnego p. inż. Seroki odbyła się w Katowicach konferencja w sprawie wymiany robotników na kop. Kleofas w Zależu. Zostanie mianowicie zwolnionych z pracy 20 robotników starszych wiekiem, a ich miejsce zajmą młodzi członkowie rodzin zwolnionych robotników.

O umowę akordową

2 marca br. na terenie huty „Pokój” w Nowym Bytomiu odbyła się układy pomiędzy dyrekcją huty a członkami rady załogowej i przedstawicielami związków zawodowych w sprawie o wprowadzenie umowy akordowej dla robotników zatrudnionych w oddziale nożyc do platyn w walcowni blachy cieniłej. Sprawa już raz była przedmiotem obrad Wydziału Fachowego, albowiem dyrekcja huty stosowała dla tych robotników niewłaściwe stawki akordowe o parcie o tzw. pracownictwo, co jest niezgodne z postanowieniami zbiorowej regulacji akordów.

Referaty na kursie Z. Z. Z. dla radców zakładowych

Przypominamy wszystkim radcom zakładowym, należącym do Związku Zawodowego Metalowców ZZZ — że kurs radców zakładowych odbędzie się w niedzielę, 17 marca br. w Katowicach, w sali „Wypoczynkowej” — przy ul. Jana 10 — punktualnie o godz. 9.30 przed południem. Wygłoszone zostaną następujące referaty: 1) „Obowiązki radcy zakładowego, wynikające z ustawy o radach zakładowych” — prelegent p. Kurulus, sędzia Sądu Okręgowego Cywilnego w Katowicach. Przewodniczący Sądu Przemysłowego w Świętochłowicach, 2) „Instrukcja Pracy” — prelegent: inżynier Maske, Okręgowy Inspektor Pracy IX-go Okręgu w Katowicach. 3) „Demobilizacja gospodarcza” — inżynier Maske komisarz demobilizacyjny.

Zamówienia rządowe dla Huty Królewskiej

Zakłady przetwórcze huty Królewskiej otrzymały zamówienie z Ministerstwa Komunikacji na 3050 sprządek kolejowych, — wartości około 230 tys. zł.

Pełny tekst orzeczenia komisji Pojednawczej w sprawie o płace urzędnicze

W sprawie spornej o wysokość poborów i wprowadzenia stopni starszeństw pracowników umysłowych górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego, Komisja po wysłuchaniu wywodów stron i po naradzie orzeka: 1) Ważność „tabeli poborów” dla pracowników umysłowych zakładów należących do Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego obowiązująca od dnia 1 lipca 1934 r. przedłuża się do dnia 31 stycznia 1936 r. z jednogłosem terminem wypowiedzenia. O ile w terminie tym wypowiedzenie nie nastąpi, to tabela powyższa obowiązuje na każde dalsze trzy miesiące z jednogłosem wypowiedzeniem. 2) Ustala się na dzień 1 lipca 1935 r. początkowy trminalizacji „stopni starszeństwa”, z tem, że okres od chwili zawieszenia udzielania stopni starszeństwa, tj. od 1 marca 1933 r. do 30 czerwca 1935 r. nie zalicza się do czasokresu rocznego wymaganego przez § 11 umowy taryfowej pracowników umysłowych zakładów należących do Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w brzmieniu obowiązującym dn. 1 sierpnia 1931 r. do uzyskania następnego stopnia starszeństwa.

Jednocześnie przedłuża się ważność powyższej wymienionej „umowy taryfowej” w brzmieniu obowiązującym z dnia 1 sierpnia 1931 r. wraz z powyższymi orzeczeniami w sprawie udzielania stopni starszeństwa do dnia 30 kwietnia 1936 r. z tem, że powyższa umowa taryfowa może być wypowiedziana na trzy miesiące przed upływem tego terminu a o ile wypowiedzenie nie nastąpi w powyższym terminie, umowa ta obowiązuje na każde dalsze pół roku z trzy-miesięcznym wypowiedzeniem. 3) Strony winny zgłosić zgodę na to orzeczenie w ciągu pięciu dni. — Uwaga: Przykład: Pracownik otrzymał ostatni szczebel w dn. 1. 1. 1935 r. następny szczebel należy się mu w dn. 1 maja 1936 r. gdyż na okres jednoroczny w myśl § 11 umowy zalicza się mu czasokresy: 1) od 1. 1. 1933 r. do 28 lutego 1933 r., tj. 2 miesiące, 2) od lipca 1935 r. do 30 kwietnia 1936 r., tj. 10 miesięcy, co daje łącznie 1 rok w myśl § 11 umowy.

Poprawa koniunktury

w świetle wpływów podatkowych

Od pewnego czasu daje się zauważyć w wielu państwach pewne odprężenie ciężkiej sytuacji gospodarczej. Łagodzenie się kryzysu i ożywienie życia gospodarczego wynika nie tylko z cyfr produkcji poszczególnych krajów, lecz znajduje również swoje potwierdzenie w krzywej wpływów podatkowych. Już w roku 1933 notowano w całym szeregu państw pewien wzrost wpływów z podatku dochodowego w stosunku do poprzedniego roku kryzysowego 1932. Obecnie zaś wskazują preliminarze podatkowe na rok 1934 wzgl. 1934/35 wyraźnie na to, że poszczególnie państwa w budżetach swoich liczą na wzrastającą poprawę sytuacji gospodarczej, gdyż z malejącymi wykami przekraczają preliminarze podatku dochodowego i majątkowego rzeczywiste wyniki roku budżetowego 1933.

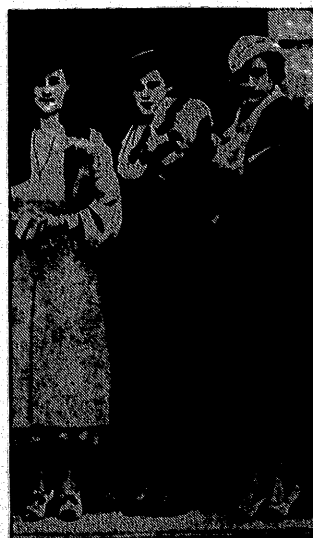
Znamiennym jest zwiększenie się cyfr, podatków w Stanach Zjednoczonych A. P., które za rok 1934/35 oczekują kwoty 1265 milj. dolarów tytułem wpływów z podatku dochodowego i majątkowego od swoich obywateli, podczas gdy w roku budżetowym 1933/34 odnośna cyfra wynosiła tylko 864 milj. dol., zaś w r. 1932/33 nie przekraczała 747 milj. dol.

Przeciwieństwem do Stanów Zjednoczonych A. P. jest Wielka Brytania z obniżką wpływów z podatku dochodowego i majątkowego. Wielka Brytania może sobie pozwolić na ulżenie ciężaru podatkowego swoim podatnikom przez obniżenie stawek, w następstwie czego przewidywane są, jak wyżej zaznaczono, wpływy zmniejszone do 271 milj. funtów szterliń, wobec 284 milj. w roku poprzednim i 315 milj. w r. 1932.

W Polsce pozostały stawki podatku dochodowego bez zmian, natomiast obniżono stawki podatku przemysłowego dla niektórych kategorii płatników.

Poza Wielką Brytanią mogą się tylko Austria i Norwegia uskarżać na zmniejszające się wpływy podatkowe. Wszystkie pozostałe państwa oczekują w b. roku podatkowym większe przychody z podatku dochodowego i majątkowego niż w ostatnich dwóch latach.

Zaznaczyć należy przytem, że tylko Czechosłowacja, Danja i Argentyna przystąpiły do podwyżki stawek podatkowych, tak że we wszystkich pozostałych krajach zwiększone wpływy są raczej wykładnikiem wzrastającego dochodu wzgl. większego majątku. W całym świecie liczą na to, że w roku 1933 kryzys będzie zasadniczo zwyciężony i że ogólna sytuacja gospodarcza się nieco wydatniej niż dotąd poprawi. Tego samego zdania są również władze skarbowe. Kierownik Czechosłowackiego Banku Narodowego sądzi jednak, że usunięcie paralooidalnego kryzysu potrwa jeszcze około 2 lat.



Pierwsza oryginalna adreśka dwóch młodych Amerykanek, córki konsula St. Zjedn. Ameryki w Neapolu, Janki i Elżbiety du Bois, które w rozpaczy po tragicznym śmierci swych mężów popełniły samobójstwo, wystrzelując się z rewolwerem. Na obranku widniemy ich sfotografowane razem z matką (a lewej).

Wybory do rady zakładowej w hucie Hubertus

9 marca br. odbędzie się wybory do rady zakładowej w hucie „Hubertus” w Zagławicach. W związku z tem: z kół robotniczych huty pisa nam: Wskitek szkodziwie dla całosci interesów robotniczych działalnosc p. Mosia i Matysika I — rozbita zostal solidarny front; temu tez przyspalu naley, ze zaloga poniosla straty, bowiem cięzko bylo realizowac ządania robotników Aby na przyszłość uchronić robotników huty od podobnych wypadków, wszyscy robotnicy huty winni oddać przy wyborach głosy swe na listę ZZZ, której kandydaci dają gwarancje, że spraw robotników huty należyte dopilnują. Kandydatami z listy Z. Z. sa: Matuszowicz Jan, Jolczyk Alojzy, Iskra Grzegorz, Posz Paweł i Lys Ryszard W dniu 8 marca w związku z wyborami odbędzie się w sali p. Szalonka zebranie filinie ZZZ, na którym nie powinno zabraknąć żadnego z robotników huty „Hubertus” bez względu na przynależność organizacyjną.

Śmiertelny wypadek na kopalni „Mysłowice”

Na kopalni „Mysłowice” wydarzył się tragiczny wypadek, który pochłanił za sobą śmierć robotnika 51-letniego Bruno Gawiłki, ślusarza, zajętego naprawianiem tamy przy maszyno kórniceł w oddziale sortowni. Z niewyjaśnionych przyczyn Gawiłki spadł z wysokości 8 mtr. do zbiornika węglowego, doznając złamań podstawy czaszki. Przewieziony do szpitala w Mysłowicach nieścisłszyw górnik zmarł na skutek odniesionych ran. Osirocił on żonę i troje dzieci, zamieszkałych w Katowicach. Przy ul. Równoległej 5. Wypadek jest przedmiotem badań Okręgowego Urzędu Górniczego, z ramienia którego wyjechał na miejsce wypadku inż. Wicherlewin.

Wiadomości turystyczne i narciarskie

Kto jest winien śmierci czworga młodych ludzi na Babiej Górze?

Takie pytanie wyczytałem w nagłówku jednego z pism — na temat ostatniej katastrofy na Babiej Górze.

Odpowiadam bez wahania — niekolewianie turystów górskich — nawet na tak niby niegroźnej Babiej Górze. Ze swoich przeżyć przypominam sobie jedno zdarzenie z Babiej Góry, które mi dało wiele do myślenia:

Było to w pierwszych dniach sierpnia w 1925 roku, gdy w środku lata rozszalała straszliwa wichura w górach, a to w Tatrach i w Beskidach. Wichura ta połączona z szatańską ulewą, gradem i śniegiem w górach trwała 2-3 dni.

Znaną jest rzecz w całej Polsce, że wtedy na Lodowej przełęczy w Tatrach na wysokości 2300 metrów zginął prokurator warszawski Kasznica, jego syn i korepetytor jego syna — a wtedy chciano nawet podejrzewać Boga ducha winną p. Kasznicową, że może ona męczyczn... otrula...

Otóż w dzień lub dwa po tej wichurze byliśmy z dr. Wysockim z Krakowa na Orawie w Lipnicy — i tam dowiedzieliśmy się, że w sam dzień wichury i śmierci Kaszniców, na Babiej Górze zginęło dwóch wolarów; jednego z nich, umierającego, znośli ojciec do wsi, a nie mogąc dowieźć, zostawił w smrekach i popiechali po pomoc do wsi!

Nim ojciec wrócił — syn zmarł! Śmierć tych dwóch młodych juhasów-górali, a więc obywateli z klimatem górskim od dziecka, mówi sama za siebie! Tragedia Kaszniców została dla mnie wyjaśniona wtedy odrazu!

Jakże nie mieli zginąć w czasie wichury w Tatrach warszawscy inteligeni na wysokości 2300 metrów na Lodowej przełęczy, jeżeli w ten sam dzień, tylko wskutek wichury zginęło dwóch górali, młodych juhasów na Babiej Górze na wysokości około 1500 m. gdyż na szczycie nie byli, byli na polanach pod szczytem!

Dlatego też i dziś nie dziwię się, dlaczego zginęło w czasie wichury czterech młodych turystów na Babiej Górze w zimie, w lutym, kiedy dwóch młodych wolarów zginęło na Babiej Górze w czasie wichury w sierpniu, a więc w środku lata!

W Gazecie Podhalańskiej z 1925 r. opisałem właśnie ów letni wypadek na Babiej Górze, który nasi górale z Orawy dobrze pamiętają!

Dla przestrogi przypominę jeszcze ślązakom, że w czasie wichury górskiej można zginąć nawet na tak łatwej drodze i tak silnie niebezpiecznej jak Kuźnice — Gąsienicowa Hala. Przecież roku w zimie zginął tam w czasie wichury młody szlachcic Filip z Białej i znaleziono go dopiero w maju, gdy stopniały śniegi!

W czasie wichury kwietniowej w Tatrach — zginął z wyzerpania 27-letni słuchacz politechniki warszawskiej Gęysztar, opuszczony przez towarzyszy, a zginął nad potokiem koło Żabiego Stawu Białczański tylko z powodu codziennych wichur, bez żadnego innego wypadku. W górach trzeba się zawsze liczyć ze wszelkimi możliwościami, a przede wszystkim z czasem wyruszenia!

Za późne wyruszenie na wyprawę górską niezasadnie było powodem katastrofy natychmiast!

Tak stało się z liczną wycieczką, która w r. 1930 — 10 sierpnia wyruszyła z Popradzkiego schroniska przez Żelazną Wrót do doliny Kasej. Wycieczkę tę zapalała wichura śnieżna z deszczem i przytrzymała na noc w skałach. Ofiarą tej nocy i tej wichury padł bez żadnej innej przyczyny 39-letni profesor Duchiewicz z Jarosławia, którego skończyli towarzysze zostawili w bezpiecznym miejscu i podążyli dla

niego po pomoc! Nim pomoc nadeszła Duchiewicz nie żył.

Wypadek zaś z 1925 roku i wypadek tegoż roku na Babiej Górze dowodzi, że i Babiej Górze lekceważyć nie można!

Coraz silniejszy rozwój sportu niewątpliwie to wypadki pomnoży, dlatego przestroga jest pożądana. Sportowiec powinien tak chodzić w góry, by z nich powrócić!

Szkoda młodego, pięknego i pożytecznego życia!

Zygmunt Lubertowicz.



Słynny krajobraz sycylijski między miastami Messyna a Taormina, pełny greckich i rzymskich pamiątek.

Kronika turystyczna

Koleje na Śląsku Cieszyńskim zostaną niebawem przyłączone do sieci Dyr. Kolei w Katowicach.

Nareszcie! Z ulgą oddycha śląski świat turystyczny i niecierpliwie się dopytuje, od kiedy to? Z dniem 1 kwietnia r. b.! Jeszcze za wcześnie, by to był zwykły prima aprilis. Tak, to śmiało marzenie i usilne pragnienie staje się naprawdę rzeczą dokonaną, bo sprawa ta już ubita jest na serjo!

Jakie postulaty wysuwają śląscy turyści w związku z tem od 15 lat wycieczkaniem zafascynowani. W jakim kierunku powinny pójść już teraz dalsze przygotowania, by usprawnić komunikację kolejową? Odpowiedź mieści się w trzech punktach:

1. Linja od Poczesny do Bielska powinna być dwutorowa, a nie jedutorowa, jaką dotychczas mamy, gdyż ta linja kolejowa jest bardzo obciążona silnym ruchem osobowym i towarowym.

2. Rozważyć teraz trzeba na serjo kwestję, czy nie wybudować nowej linji łączącej Skoczów z Ustroniem bezpośrednio, a więc z omińnięciem Golezowa i kolejki ustronio-golezowskiej.

3. Urządzenie przystanku obok basenu kąpielowego w Ustroniu nie powinno teraz ulec żadnej zwłoce.

Pierwsze dwa postulaty mają dla normalnego odbywania ruchu turystyczno-wycieczkowego ciekawie niedozowne znaczenie i dadzą społeczeństwu to, czego ludność zamieszkała w śląskim Beskidzie potrzebuje i również to, czego Górny Śląsk pragnie.

Aspk.

Dlaczego jada pociągi wycieczkowe krótszą linją kolejową dłużą, aniżeli dalszą linją?

Rzecz dla logicznie myślącej głowy nieodpojeja! A jednak tak bywał Pociąg do Wisły jada, mimo najbardziej skrajnie zastawianych możliwości, bliższą drogą przez Żory — Pawłowice o pół godziny dłużej, niż znaczną dalszą drogą przez Bielsko — Bielsko.

Maksymalna szybkość jazdy nie zależy, ani od kierownika pociągu, ani od Dyrekcji Kolei. Na podstawie skrupulatnych badań jakości nawierzchni, nasypu, nośności mostków i oporu zakrętów ustala Komisja Techniczna kategorię linii w celu zaszeregowania jej do ustawowo dozwolonej maksymalnej szybkości. Za wypadki, zdarzające się z przyczyn przekroczenia tej szybkości, odpowiada karnie i materialnie ten, co zarządził lub dopuścił do przekroczenia maksymalnej szybkości. Kto więc zeżre ryzykować?

Linja Katowice — Orzesze — Pawłowice — Skoczów należy do kategorii, w której szybkość maksymalna wynosi 45 km na godzinę. Przed mostem na Wiśle między Strumieniem a Chybiem wynosi ta szybkość 5 km. Na niektórych zakrętach są 15 km. Takich ograniczeń nie napotykamy na linii Katowice — Bielsko. Szybkość maksymalna wynosi tu około 60 km. Stąd pochodzi szybszy bieg pociągu, do czego mniej tu trzeba wycieczkować na mijanie się pociągów na stacjach niż na pierwszej linii. Całość daje łatwo zrozumiałe krótsze czas trwania jazdy mimo dalszej trasy.

Aspk.

Oddział P. T. Tatrzańskiego w Bielsku

wybudował niedawno kosztem dziesięciu tysięcy złotych wygodne, nowe schronisko na Racy, gdzie groziła budowa schroniska czeskiego. To schronisko udośćnił turystom przepiękną w swej pierwotnej urodzie grupę Racy i jest pierwszym z szeregu schronisk turystycznych. To schronisko w połączeniu z przepięknym schroniskiem P. T. T. w Zwardoniu da obecnie upragniony przytułek amatorom uroczysk Racy. Ten piękny plan pracy Zarządu nie znajduje żywego oddźwięku nie tylko wśród członków, ale nawet wśród samych członków Zarządu. Pokazało się to najlepiej z tego, że na 2100 przeszło członków Oddziału było na walnem zgromadzeniu zaledwie dwudziestu dwóch członków, a więc jeden na sto! Nie przybyła także znaczna część członków samego Zarządu z Lub.

Odnowienie schroniska w Burkuwie.

Oddalone od środków turystycznych i pozbawione dogodnych warunków komunikacyjnych, wspaniale położone w uroczej okolicy zdrowotnego Burku, będące naturalną podstawą dla turystyki w grupie gór Czerwinińskich i w Poloniny Hrynawskie, posiadało dotychczas jedynie prymitywną stację noclegową, która nie mogła wystarczyć potrzebom wstępującemu w tamtych okolicach ruchu turystycznego i letniego. Obecnie Pol. Tow. Tatrzański przystąpił do przedsięwzięcia do odnowienia i oczyszczenia starego budynku, w którym zostało urządzone nowe schronisko P. T. T. (Kola Oddziału Czarnohorskiego w Kosowie). Schronisko posiada 22 łóżka. Również otrzymało schronisko kompletne wyekwipowanie w sprzęt kuchenny, kocioł i bieliznę pościelową. Schronisko posiada również gospodarza i jest otwarte całonocnie. Ostatnio do schroniska udało się kilka raiów narciarskich, celem zwiedzenia stamtąd okolicznych wspaniałych górskich terenów narciarskich.

W najbliższych miesiącach Pol. Tow. Tatrzański przystąpi do urządzenia jeszcze kilku nowych prymitywnych punktów oparcia noclegowego w tym najdalszym zakątku naszych Karpat Wschodnich, o czem przyniesiemy w odpowiednim czasie wiadomość.

w. mil.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, opierając wyroby krajowe!

ANTONI HRAM.

W pajęczej sieci

Powieść sensacyjna.

50) (Ciąg dalszy.)

I pomimo, że Dąbrowski niemal fanatycznie wierzył w nieomyślność swojego zwierzchnika, obecnie, po przeczytaniu tych kilku artykułów, poczuł wątpliwość w celowości założeń Mlotockiego.

Lecz ten, jakby odgadując tok myśli aspiranta, powolnym ruchem uniósł głowę z nad biurka i rzekł z tym samym, dobronim, jak przedtem, uśmiechem:

— Zabierz pan nowego klina, panie Henryku... Co?... I gotów mnie pan posadzić o rozmięczenie mózgu, co w moim wieku nie jest wcale rzadkością... he, he, he!... — zasmiał się nie wiedząc czy z swego powiedzenia, czy też z zafasowanej miny młodego urzędnika.

Lecz mniejsza o to, co pan na razie może pomyśleć, — dodał po chwili. — Faktem jest, że zmieni pan zdanie po zakończeniu swojej misji, którą panu przed chwilą powierzyłem. Jednakże, częściowo dla zaspokojenia pańskiej ciekawości, a szczególnie aby nie uległa pan zbyt urokowi imienia doktora Bauma, zapoznam pana tylko z jednym, oderwanym fragmentem działalności tego słynnego lekarza-neurolo-

ga. Mianowicie, przed kilku dniami uprowadzono podstępnie primadonnę cyrku Salomoniego i, jak to zdołał stwierdzić jeden z naszych wywiadowców, umieszczono ją w soppockim sanatorium doktora Bauma. I właśnie ten sam pan Baum, który na wieść o zamordowaniu Rowiczyńskiego okazał tak dalece posuniętą lojalność w stosunku do władz bezpieczeństwa, że osobiście zgłosił się do sędziego śledczego, ażeby przyczynić się do wykrycia sprawy potwornej zbrodni, — dziś w murach swego zakładu ukrywa kobietę, za którą władze wszczęły energiczne poszukiwania... Czy to nie daje panu nic do myślenia? — zapytał, spoglądając z zaciekawieniem w twarz swojego rozmówcy.

Ale Dąbrowski nie był w tej chwili zdolnym zdobyć się na jakąkolwiek odpowiedź. Chaos, jaki wytworzył mu się w mózgu na podstawie tych dwóch sprzecznych, ścierających się ze sobą opinii, nie pozwalał mu wydać żadnego sądu w tej mierze. Uporządkowanie zwierzchnich myśli wymagało dłuższego odpoczynku, na co w tej chwili nie było czasu. Postanowił tylko bezkrytycznie podporządkować się wskazaniom swojego szefa.

— Pan komisarz pozwoli, że udam się na dworzec... Za pół godziny pociąg... — rzekł, powstając z fotela.

— A zatem, powodzenia! — odparł Mlotocki, podając mu rękę na pożegnanie. — Proszę po drodze obmyśleć sposób dzia-

łania, a przede wszystkim nie pozwolić wyprowadzić się w pole. Bo pan doktor Baum nie jest przeciętnym typem przestępcy, — dodał z naciskiem.

— Postaram się, panie komisarzu! — Dąbrowski zasłuszał służbowo i w chwilę potem zbiegł po kamiennych schodach, po przez wąską korytarzyk wyszedł na zalaną słońcem ulicę.

Lecz dopiero teraz, kiedy aspirant opuścił przytłaczającą swym urzędowym nastrojem pracownię komisarza i nie czuł na sobie sugestyjnego spojrzenia, poczuł nadspodziewaną świeżość umysłu, który poczuł pracować z niezwykłą sprawnością.

Zestawiając ze sobą poszczególne fakty, zebrane w czasie śledztwa i łącząc je z tem, co świeżo słyszał od Mlotockiego, przyszedł do przekonania, że jednak stary krymolog ma dużą słuszność, szukając klucza do rozwiązania tej zagadki w gabinecie doktora Bauma. Dlatego też Dąbrowski postanowił ani na chwilę nie zbacać w czasie swej misji z drogi wytkniętej przez komisarza Mlotockiego.

Pelen najlepszych myśli dochodził do dworca, gdy dostrzegł przechadzającego się nerwowo przed poczekalnią, Borzęckiego. Lecz kiedy aspirant podszedł do niego i z przyjaznym uśmiechem wyciągnął dłoń na powitanie, zauważył, że twarz młodego inżyniera jest dziwnie zmieniona, a zaczerwienione z gorączki czy bezsenności oczy błysły jakoś niesamowicie.

— Co panu jest, panie Zygmuncie?... — zapytał Henryk troskliwie.

— Pan słyszał, że znaleziono na plaży zmasakrowane zwłoki kobiety?... — wydmusił Borzęcki z wyraźnym drżeniem głosu, wpatrując się w aspiranta nawiął przystojnym wzrokiem.

Te słowa wystarczały, aby Dąbrowski mógł zrozumieć przyczynę stanu, w jakim znajdował się w tej chwili inżynier.

— Wiem, — odparł bez wahania. — Iecz wiem i to, że są to zwłoki niejakiej Stefani Sobół, dziewczyny lekkich obyczajów, którą zamordował jej kochanek, jak zdołaliśmy stwierdzić bez większych zachodów, — skłamał na poczekaniu, byle oszczędzić Borzęckiemu tej strasznej, trapiącej go nie pewności.

Z pierśi Zygmunta wyrwało się westchnienie ulgi, a w jego zaczerwienionych oczach zabłysły łzy radości.

— Proszę być jaknajlepszej myśli, panie Zygmuncie, — rzekł teraz aspirant, pragnąc nie tylko dobrze usposobić tamtego, lecz przede wszystkim zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie na nim wywarły, pełne uzasadnionej obawy, słowa Zygmunta.

— Jedziemy teraz do Gdańska, — dodał z udaną weselością, — a mam nadzieję, że wkrótce będę mógł już zwiastować wiosnę nową.

Na twarzy Borzęckiego zjawił się gorzki uśmiech niedowierzania, czy ironji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

Czwartek

28

lutny

Dziś: Romana Op.
Jutro: Albina b
Wschód słońca: 6.33
Zachód słońca: 17.22.

(-) Wyraził czel i hołdu dla Pana Wojewody.
Na ręce Pana Wojewody Dra Grażyńskiego przesłała depesza następującej treści: „Walne Zebranie L. M. K. oddział przy Hucie Pokój przesyła Włodarzowi Ziemi Śląskiej od swych 3.700 członków wyrazy czel i hołdu”.

(-) Pociągi na „Święto Gór”.
Z racji „Święta Gór” Ministerstwo Komunikacji przedłuża okres kursowania pociągów nr. 11511 Warszawa odj. 30.35, Zakopane przyj. 8.37, Krynica przyj. 10.00 i spowrotem poc. nr. 512/12 Krynica odj. 18.35 — Zakopane odj. 19.32 — Warszawa przyj. 8.06, jak następuje: Poc. nr. 11511 odjeżdża poraz ostatni z Warszawy w sobotę 2 marca 1935, zaś pociąg nr. 512/12 poraz ostatni z Krynicy i Zakopanego w niedzielę 3 marca 1935.

(-) Stosunki artystyczne Śląska z Polską.
Instytut Śląski w Katowicach urządza w piątek 1 marca o godz. 19 w sali odczytowej Domu Oświatowego w Katowicach, Franciszka 12 — odczyt Dr. Mieczysława Gębarowicza, doc. Uniw. Lwowskiego, o stosunkach artystycznych Śląska z Polską. Wstęp na odczyt wolny.

(-) Akcja propagandowa L. M. i K. w Syndykacie Polskich Hut Żelaznych.

W Syndykacie Polskich Hut Żelaznych w Katowicach odbyła się konferencja sekcji propagandowej okręgu Zagłębia Węglowego L. M. i K. Głównym tematem obrad było zorganizowanie planowej akcji odczytowej na terenie poszczególnych oddziałów Ligi. W wyniku konferencji postanowiono utworzyć kadrę prelegentów, która będzie objężdżała poszczególne ośrodki organizacyjne z odczytami na tematy związane z zagadnieniami, wchodzącymi w zakres działalności L. M. K., w szczególności zaś propagandy morza polskiego. Akcja ta już się rozpoczęła szeregiem odczytów wygłoszonych w ostatnich dniach w Załężu, Knurowie, Janowie Śl. M. Dąbrowie i Nowym Bytomiu. Kierownikiem referatu odczytowego jest dr. Tomasz Strzembosz.

Ponieważ do prawidłowego prowadzenia wspomnianej akcji pożądana jest współpraca jak największej ilości prelegentów, zarząd okręgu Ligi zwraca się do osób, które chętnieby wziąć udział w akcji odczytowej o łaskawe zgłoszenie swych adresów do biura zarządu okręgu L. M. K. w Katowicach (Śl. Urząd Wojewódzki pokój nr. 874).

(-) Walne zebranie Tow. Ochrony Zwierząt.
Walne zebranie Towarzystwa Ochrony Zwierząt miasta Katowice odbędzie się dnia 8 marca 1935 r. o godz. 18.00 w sali posiedzeń Rady Miejskiej miasta Katowice przy ul. Poctowej w Katowicach, na którym po sprawozdaniu Zarządu nastąpi wybór nowych władz Towarzystwa oraz zmiany statutu Towarzystwa.

(-) „200 zapalniczek w wagonie”.
W związku z naszą notatką pod pow. tytułem „zamieszanie w Nr. 55 „Polski Zachód”, wyjaśniamy, że istotnie 23 kł. znaleziono 200 zapalniczek, lecz nie w wagonie pocztowym, jak mylnie nam podano ale w wagonie kolejowym.

(-) Tak długo dżban wodę nosi...
Pod zarzutem oszustwa, dokonanego na szkole fryzjerskiej z Katowice, przytrzymał Markiewicz Stanisława i Bułę Jana z Sosnowca. Markiewicz w dniu 13 bm. przy pomocy sfałszowanego zaświadczenia magistratu m. Katowice pobrał w f-mie Schlesinger kilka butelek spirytusu 96%, rzekomo dla szpitala miejskiego w Katowicach. W ten sam sposób ze swym współpolicznikiem Bułą tego samego dnia podjęli 20 litrów spirytusu w firmie Borkiewicz, gdzie zostali jednak przytrzymani przez funkcjon. pol. wydz. śledczego w Katowicach. Wyłudzonej w podstępny sposób spirytusu firmie zwrócono, a sprawców wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym w Katowicach.

(-) Nie udało się.
25 bm. wieczorem dwaj funkcjon. pol. zatrzymali w rejonie III. Komis. w Katowicach auto-doradkę, jadącą w kierunku Dobu ze znanymi włamywaczami Nyga Alfredem, Staszkiem i Czesławem i Oczkowskim Ottonem. W samochodzie w czasie dokładnej rewizji funkcjon. znaleźli 200 mtr. materiału na ubrania męskie, skradzionego ze sklepu kupca Thelmana przy ul. Zamkowej w Katowicach. Materiał zajęto, a sprawców doprowadzono do I. Komis. pol. w Katowicach, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Z Katowickiego

(K) Kradzież żelaza w hucie Laura.
W nocy na 22 bm. w Siemianowicach skradziono na szkodę huty Laura koło żebate, walizki i łożyska. Skradzione części maszynowe sprawcy wymiarki w pole i potłukli je na kawałki. Zauważeni i złapani przez strażników kopalnianych posostawili w polu porzucone koło żebate i łożyska i zbiegli w niewiadomym kierunku. Poszkodowali oni Zarząd huty na około 1500 zł. W toku dochodzeń, prowadzonych w tej sprawie przytrzymani zostali świeter Walber, Szwarc Ewald oraz Korfenty Wilhelm a Siemianowice, przeciw którym wdrożono doniesienie karne.

Marszałek Piłsudski protektorem Jubileuszowego Złotu Harcerzy

Pan Marszałek Piłsudski przyjął protektorat nad jubileuszowym złotem harcerstwa, polskiego, który odbędzie się w lipcu rb. w Spale.

Należy podkreślić, że uprzednio obijał już również protektorat nad złotem P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki.

Komitet uroczystości dnia imienin Marszałka Piłsudskiego

Katowice, 28. 2.
26 bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie organizacyjnego komitetu obywatelskiego dla uroczystości imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Komitet zwołany został przez Katowickie Koło Związku Legionistów. Posiedzenie zagał nacz. Wydziału Wojskowego Śl. Urzędu Wojewódzkiego dr. Z. Robel. Na posiedzeniu powołano komitet honorowy uroczystości, w skład którego weszli kierownicy i szefowie wszystkich instytu-

cyj państwowych, kościelnych i samorządowych. Ponadto do komitetu ścisłego wchodzi z urzędu wszyscy przewodniczący organizacji półwojskowych i społecznych. Komitet wykonawczy, na czele którego stanął nacz. dr. Robel, wyłonił specjalne komisje pod przewodnictwem komendanta policji inspektora Żółtasa, wizytatora Sołtysa, dyrektora Pańskiego i dyr. Sobatnickiego. Program uroczystości będzie podany do publicznej wiadomości w początkach marca.

„Niedziela 3 marca”

Katowice, 28. 2.
Oto data, którą Syndykat Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego chce upamiętnić w dziejach obecnego karnawalu, organizując we wspomnianym w tytule dniu o godz. 4 po południu „Czarną Kawę” pod hasłem „Raz kaczce śmierć” w salonach Kola Towarzystwa w Katowicach. Przypominamy, że „Czarna Kawa” nie ogranicza się do

samej tylko kawy, ale podane też do niej będzie przedni humor artystów Teatru Polskiego i Rarytasu w Katowicach oraz śpiew Ladisa Kiepur. Doprawdy nigdzie jeszcze ani razu w tym sezonie nie podano tak smacznej „Czarnej Kawy”, jaką otrzymają goście na zabawie dziennikarskiej. Trzeba się tylko spieszyć z kupowaniem biletów w cenie 3.— zł.

Po śledmli latach spotkała go kara

Rybnik, 28. 2.
Przed wzmocnionym Wydziałem Miejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku stanął w ubiegłym wtorek robotnik teshy Jan Sosna z Bielszowice skazany kilkakrotnie przez sądy polskie i niemieckie na 12 lat więzienia za złachale napady bandyckie.

Oskarżony wraz z niejakim Jarosłem napadł w roku 1928 w lesie belkowskim na sztykara Chłonyś, mającego przy sobie 2.000 zł. gotówki na wypłatę dla robotników obecnie unieruchomionej kopalni „Ewa” w Belku. Zamaskowani bandyci rzucili się na sztykara i, powalwszy go na ziemię, zrabowali mu całą gotówkę. Po energicznych dochodzeniach nasza policja przytrzymała jednego z bandytów — Jarosza, któremu zdolano odebrać je-

szcze 1650 zł. ze skradzionej gotówki. Wyrokiem sądowym bandyta został skazany na 8 lat więzienia. Drugi opryszek, Jan Sosna, czując, że grunt pali się mu pod nogami, uciekł do Niemiec. W Niemczech został przez tajnejszy sądy skazany na 6 lat więzienia za napad bandycki na kobietę. Po odcierpieniu kary, władze niemieckie odstawiły opryszka do granicy polskiej, wydając go władzom polskim. Tutaj jednak czekały na bandytę sądy polskie, które bezskutecznie ściagały go przez 6 lat. Istami gońciami po całej Europie. Na rozprawie sądowej opryszek przyznał się do zarzuconego mu czynu, uznając, że on sterował sztykara Chłonyśa rewolwerem, zaś Jarosz zrabował gotówkę. Sąd po naradzie skazał bandytę na półtora roku więzienia.

Trup w zamkniętym mieszkaniu

Katowice, 28. 2.
Mieszkaniec Welnowca Lesik Jan, zam. przy ul. Kopernika 10, zgłosił na miejscowym posterunku, że jego przyrodni brat 57-letni Baron Henryk, z zawodu kupiec, zam. w Welnowcu przy ul. Peowaków 9, od kilku dni nie opuszcza mieszkania, a mieszkanie jest zawsze zamknięte. Policjanci przybyli na

miejsce i po bezskutecznym dobijaniu się do mieszkania wyważyli ostatecznie drzwi i znaleźli w łóżku zwłoki Barona, znajdujące w stanie silnego rozkładu. Miejscowi lekarz ustalił, że śmierć nastąpiła przed dwoma tygodniami. Baron od kilku lat chorował na serce i wątrobę. Śladów gwałtownej śmierci na zwłokach nie zauważono.

Ciechsz zdrowo i długo żyć,
musisz Joghurt Kalinowskiego pilnie pić
MLECZARNIA — KATOWICE
tel. św. Jania 15 oraz Kościuszki 39, tel. 311 29.

(K) Włamywacze w sklepie.
W nocy na 28 bm. po uszkodzeniu żaluzji i wyłudzeniu szczyby w drzwiach wejściowych włamali się nieznani sprawcy do sklepu Frelja Izdona w Szopienicach przy ul. Tejtana 9, skąd skradli wielką ilość artykułów spożywczych łącznej wartości 4.000 zł. Na miejscu sprawcy nie posostawili żadnych śladów i zbiegli ze skradzionym towarem w niewiadomym kierunku. Ostrzeżenie przed ewent. nabyciem skradzionego towaru.

Z Chorzowa

(=) 7 mies. za bluźnierstwo.
Władze policyjne doniosły do sądu w Chorzowie stażkę włamywacę, który w styczniu i w lutym br. dokonali całego szeregu włamań w Lipinach, w Rudzie i Chorzowie. Na czele szajki, złożonej z 11 osób, stał Piotr Hodoł z Rudy,

(=) Ze Zw. Powst. Śl. w Chorzowie III.
24 bm. odbyło się w Chorzowie III walne zebranie Związku Powstańców Śl. oddział Młodzieży przy licznym udziale członków pod przewodnictwem prezesa Ryszarda Watoly. Po sprawozdaniu i udzieleniu absolutorium wybrano nowy zarząd: p. Wilhelm Paluch (prezes), Jerzy Pańczyk, Waldemar Olszówka i Edward Langer.

(=) Dyszlem w szybie.
26 bm. około godziny 20-tej kilku chłopców, a mianowicie Kabus Maksymilian, Stiller Herbert, Bregula Herbert oraz Strósda Reinhold zaprzęgli się dla zabawy do składowego na ulicy Ligota Górnicza bez dozoru wozu Fusa Jerzego. W wyniku zabawy chłopcy dyszlem wybili szybę wystawową w składnie Gdnowej Gertrudy, wczadając sakadę około 200 zł. Komisarjat prowadził dochodzenie.

(=) 7 mies. za kłusownictwo.
Na ławie oskarżonych Sądu Okręg. w Chorzowie zasiadł wczoraj Józef Gospodarek z Chorzowa obwiniony o to, że w sierpniu ubr. w Chorzowie publicznie bluźnił przeciwko Bogu. W wyniku rozprawy Gospodarek został skazany na 7 mies. więzienia.

U ludzi z nieregularnym działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej Fyanczak-Józefa, stosowana codziennie zrana naczęto powoduje lekkie wypróżnienie. Zał. przez lekarza.



Przedstawiciele Reichswehry w loży w czasie meczu piściarskiego Berlin — Warszawa. Na pierwszym planie attaché wojskowy ambasady Niemiec w Warszawie gen. Max Schindler (x), obok jego zastępcą kpt. Kinzel (xx).

(=) Chorzów przygotowuje uroczystości.

25 bm. odbyło się zebranie, zwołane przez Komitet Obywatelski miasta Chorzowa pod przewodnictwem p. prezesa Grzesika celem urządzenia uroczystego obchodu imienin p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych i liczne organizacje półwojskowe i społeczne z Prezydentem Grzesikiem, pułkownikiem Kłusowskim, wiceprezydentem Policji Mierzwą, wiceprezsem Kłuskiem, z II burmistrzem Dubielem, z dyrektorem Mycińskim i Poradowskim na czele. Posiedzenie Komitetu zagał p. prez. Grzesik, przyczem podał program uroczystości. Uroczystość rozpocznie się 18 marca zawodami strzeleckimi 75 p. i capstrzykami, 19 marca rozpocznie się uroczystości pobjudki, odczytami we wszystkich szkołach, nabożeństwami we wszystkich świątyniach, akademią żołnierską w Domu Ludowym, odczytami w świątelnich dla herbobitnych i uroczystą akademią. Nad programem wygłosiła się żywa dyskusja. Uroczystości imieninowa I. Marszałka zapowiada się nadzwyczaj okazale.

(=) 5 kg sacharyny w pończochach.

Onegdaj Straż Graniczna przytrzymała mieszkanke Chorzowa (ul. Chrobrego 20) Gertrudę Deptową, która posiadała przy sobie 5 kg sacharyny, pochodzącej z Bytomia. Przemycany towar ukrywała Deptowa w dwóch pończochach, przynocowanych do piaszcza pod kołnierzem futrzanym. Deptową przekazano Urzędowi Celnemu.

Z Świętochłowickiego

(S) życie polityczne w Dąbrowie Wielkiej.
Zarząd N. Ch. Z. P. w Dąbrowie W., pod przewodnictwem kier. szk. p. Janusa, zwołał wszystkich prześm miejscowych polskich organizacji na wspólne posiedzenie, na którym p. Płotka i inż. Patka podkreślił wysoce linie polityki niemieckiej, wskazując jakie stanowisko i podstawę w dobre obywateli powinien mieć naród polski. Na zebraniu odczytano deklarację Związku Rezerwistów o ścisłej współpracy z BBWR, w deklaracji tej, m. in. wyrażono uścisłą ofiarę zaszczenia swych rodziców przez zgłaszanie ich do sądu mniejszości; rodzicom tym wyrażono pogardę.

(S) Z życia „Sokoła” w Nowym Bytomiu.
Tow. Gimn. „Sokół” w Nowym Bytomiu odbyło plenarne zebranie, na którym wygłosił prezes Tow. odczyt o połączeniu się Prus z Polską.

Z Pszczyńskiego

(P) Wyniki akcji gwiazdkowej w pow. pszczyńskim.
Mimo kryzysu akcja gwiazdkowa w bieżącym roku szkolnym we wszystkich szkołach powiatu pszczyńskiego znalazła należyte zrozumienie wśród miejscowego społeczeństwa, co potwierdza zebrana na ten cel kwota w wysokości 13.011,52 zł. Podkreślić należy ofiarność Urzędów Gminnych, które ofiarowały łącznie kwotę 409,00 zł, Związków i Organizacji lokalnych, które złożyły kwotę 4.551,74 zł. Na listy zbiorowe złożono kwotę 7.350,98 zł, co świadczy, że miejscowe społeczeństwo popiera wybitnie szkołę polską i troszczy się o wychowującego się w niej młodego obywatela.

(P) Odczyt o lotnictwie w Pszynie.
Celem zaznajomienia ogółu z nowymi wytycznymi pracy L. O. P. P. Koto Miejsce w Pszynie organizuje dnia 28 lutego br. o godz. 18.30 w auli Seminarjum Nauczycielskiego w Pszynie odczyt p. t. „Poglad ogólny na rozwój lotnictwa polskiego i perspektywy na przyszłość”. Odczyt ten wygłosi p. prof. Antoni Wąkulis, wiceprezes miejscowego Kola L. O. P. P. Wstęp wolny.

(P) Nowe władze w Kole Łaniska średnie O. Z. P.
24 bm. pod przewodnictwem maj. res. Furgora, przy współudziale por. res. Camball i Delegata Zarządu Okręgowego odbyło się Walne Zebranie Kola. Wybrano nowy zarząd: p. Broda Józef (prezes), Kurosc Jan, Kurosc Alojzy, Wawrzyn Bolesław, Mikołajczyk Stefan i Herman Henryk.

Wobec znacznego zwiększonego zapotrzebowania na sznurek SOL MORSZYŃSKA przesyła Zarząd Zdrówotwiska Morszyń od 1-go stycznia r.b. obniżyć cenę na zł. 2,90 za fiakon.

(P) Imprezę Młodzieżową w Kociosławach. Staraniem O. M. P. odbył się w Kociosławach w ubiegłą niedzielę na sali p. Chrostka wieczór karnawałowy, na który zgromadziło się przywłaściwie gości. W programie: Chrostka Alfreda, wiersz, obiad, komedijki i zabawa taneczna, na którą przybyli liczni goście i grono muzykantów. Czysty dochód przeznaczono na zasilenie funduszu Oddziału O. M. P. Wykonaniem wieczoru zajęli się komitet z: por. obywateli pp. Ruśnik Fr., Jaromin T., Chrostek A. i Sajak J.

(P) Zebranie i referat w Mikołowie N. Ch. Z. P.

Ubiegłej niedzieli w Mikołowie odbyło się zebranie, które zganił p. prezes mecenas Krzywo. Referat p. t. „Walka rządów pomalowych z kryzysem” wygłosił p. Wólc, sekretarz Zarządu Powiatowego N. Ch. Z. P. Sprawy organizacyjne omawiał prezes p. mecenas Krzywo.

(P) Pod uwagę bezrobotnych harcerzy.

Harcerska Ochotnica Drużyna Robocza w Rudoltowicach, pracująca przy regulacji Wisły ma obecnie kilka miejsc wolnych; bezrobotni harcerze, ubiegający się o przyjęcie, powinni jak najprędzej nadesłać zgłoszenia pod adresem: p. hm. Kapczyński Feliks, Rudoltowice - zamek H. O. D. R. Poza tym jako drugi szkoły organizują się Ośrodki Pracy harcerzy w Spale, obliczone na dwustu harcerzy. Rodzaj zajęć: urządzenie terenu złotowego.

Z Rybnickiego

(R) Teatr Polski z Katowic w Rybniku.

W Rybniku w piątek, dnia 1 marca odegra Teatr Polski komedję Hoopwoda p. t. „Matro pogoda”.

(R) Walne zebranie Rybnickiego Okręgu Stow. Śpiewaków Śląskich.

W niedzielę 24 bm. odbyło się w Rybniku w sali starego ratusza walne zebranie Rybnickiego Okręgu S. S. S., przy licznych udziałach delegatów z wszystkich kół śpiewaczych okr. Zebranie zganił prezes okręgowy S. S. S. p. wiebumistrz Basista, witając w serdecznych słowach wszystkich przedstawicieli kół. Po obszernym sprawozdaniu Zarządu i Okr. wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp. Komorek — wiceprezes, Gwilk — sekretarz, Krupa, prezes Koła Sp. „Echo” w Czerwionce, Botor Chór Męski Rybnik i Babiz jako komisja rewizyjna. Ze sprawozdań wynikało, że praca Stow. Śpiewaków Śląskich kroci po dobrej drodze. Pieśń wkracza do wszystkich miast i wiosek powiatu. Dzięki niezomdowanej pracy Zarządu Okr. z prezesem wiebumistrzem Basistą na czele, Rybnicki może się poszczycić kilkudziesięciami falangami śpiewaków. Jego trzęś nadprogramowa W. Z. odbyła się uroczysta dekoracja dyplomem i odznaki III stopnia za długoletnią działalność na terenie S. S. S. p. Teofila Froehlich z Ligoty Rybnickiej. Uroczystego tego aktu dokonał p. Staszek delegat Wydziału Wojew. S. S. S. Po kilkunastu godzinach obradach prezes p. Basista zakończył tegoroczne Walne Zebranie Okr. wznieśaniem okrzyku na Cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jęł Prezydent Okr. Ignacy Mosicki i M. K. Staszka Polski Józefa Piłsudskiego. Okrzyk został z entuzjazmem przez wszystkich podchwycony.

(R) Zasadzenie zwyrodnialca.

Przed Izba Karną w Rybniku odbyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko 70-letniemu starszemu Galuszu Pawłowi z Gopłowa pow. Rybnicki, oskarżonego o zmuszenie do uległości 14-letniej dziewczynki Anny K. Sąd skazał zwyrodnialego starca na 6 mies. więzienia.

(R) Skradzioną gotówkę przegrał w karty.

Na wakondzie sądu okręgowego w Rybniku znalazł się w ub. wiek oskarżony o kradzież Walentemu Doleżycowi z Pietrkowic pow. Rybnicki. Oskarżony zatrudniony był w Zakładzie dla Gluchoniemych w Rybniku w charakterze woźnego.

Akt oskarżenia zarzucał mu przywłaszczenie cudzego mienia. W dniu 1 czerwca 33 r. oskarżony został wysłany przez kasjera wspomnianego zakładu na pocztę z sumą 900 zł, przeznaczonych na pobory dla nauczycieli zakładu. Sumę tą oskarżony przywłaszczył sobie, a następnie przegrał w karty w rybnickich restauracjach. Doleżycy przynajmniej do popełnienia kradzieży. Sąd skazał nieuczciwego funkcjonariusza na 6 miesięcy więzienia i 2 lata pozbawienia praw obywatelskich i honorowych.

(R) Skradli wszystkie drzewa w gospodzie.

25 bm. naczelnik gminy Trzcionka Józef z Nowej Wsi zgłosił posterunkowi policji Raszczycze, że w bliżej nieustalonym czasie nieznanymi sprawcami z zabudowań gospody własności Banku Ludowego w Świętosławicach 13 drzew różnego wielkości. Sprawców dotychczas nie wykryto.

Z Tarnogórskiego

(T) Zebranie O. M. P. w Świerkławku.

W Świerkławku międzyorganizacyjnej w Świerkławku odbyło się walne zebranie Oddziału Młodzieży Powiatowej w obecności wiceprezesa Zarządu Powiatowego p. Kruppa, zast. sekret. p. Kępska, Zarządu grupy Zw. Powst. Śl. p. Ignace, Wolskiego oraz Oddziału. Po zagranieniu i walecznym przemówieniu druha prezesa N. Kępska, obel z wyznaczenia p. wiceprezesa Kruppa. Po głoszeniu sprawozdania kierownictwa Oddziału i po udzieleniu mu absolutorium, prze mawiał p. Kruppa do zebranych i wreszcie zawiadomieniem VIII. Marszu Powstańców nad Odre dyktował Zarządu Głównemu Zw. Powstańców Śl., poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu: pp. Nowak Paweł (prezes), Kiera Stefan, Lubo Stanisław, Tobor Franciszek, Mrozek Hubert, Malina Franciszek.

Tajemnicza tragedia w Janowie Miejskim

Onegdaj w Janowie Miejskim rozegrała się **krwawa tragedia**, której tajemnica prawdopodobnie nie zostanie wyświełona.

Oto po południu między godz. trzecią i czwartą do mieszkania górnika **Józefa Morysa** przyszedł 24-letni **Wincenty Depta** i po krótkiej rozmowie z żoną Morysa, Julią, wydobyl przygotowany

rewolwer i celnym strzałem **pozbawił ją życia**. Następnie zabójca sklerował broń przeciwko sobie i również padł trupem na miejscu.

Tragedia ta rozegrała się pod nieobecność męża Morysowej, który przyszedłszy do domu zastał leżące na podłodze dwa trupy. W kieszeni zabójcy i samobójcy znalazłono list, w którym

prosi Morysa o przebaczenie, nie podaje jednak motywów podwójnej zbrodni.

Zwłoki Morysowej i Depty przewieziono, do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Desperacki czyn Depty jest tematem rozmów w Janowie, którego mieszkańcy napróżno starają się zgłębić tajemnicę tej tragedii.

Bal — Montparnasse

Artystów — plastyków krakowskich w Katowicach.

Katowice, 28 lutego.

1 marca odbędzie się największy w karnawale **Bal — Montparnasse** artystów krakowskich w salach Koła Towarzystwa, ul. 3 Maja 11. Dekoracje przygotowują krakowscy malarze **Zaw. Związku Artystów-Plastyków**. Artysci organizują fantastyczne atrakcje: **Józefina z tygrysem**, koń tro-

jański, genialny taniec **Jacka Pugeta** (brawo! brawo!). Poza tym harmonie, rytmy, refleksy... Będzie to pierwsza w Katowicach zabawa malarska — tylko za zaproszeniami, które nabyć można w Kole Towarzystwa przy ul. 3 Maja 11.

Strój wieczorowy, kostiumowy i banalny. — Początek o godz. 9-jej wieczorem.

Skandal w Bractwie Strzeleckim w Tarn. Górach

Bractwo Strzeleckie jest to organizacja obywateli patriotycznie usposobionych, którzy ćwiczą się w strzelaniu dla obrony granic Rzeczypospolitej. Jak się zdaje jednak nie taki jest cel Bractwa Strzeleckiego w Tarn. Górach.

Przewodniczącym tego Bractwa jest p. Peters-Pilchowski. Na ostatnim posiedzeniu bractwa stawil p. Sornik wniosek, ażeby językiem urzędowym bractwa był język niemiecki. Znany ze swej nazywczajnej lojalności w stosunku do Niemców p. Peters-Pilchowski poddał wniosek ten pod głosowanie. Postępek p. Pilchowskiego jest skandaliczny, jak skandaliczny jest wniosek p. Sornika. Oburzający jest fakt, że przewodniczący Polak dał wniosek taki pod głosowanie.

Nie koniec na tem. Ponieważ wymieniają starzy członkowie bractwa, zaś Niemcy boją się, żeby się bractwo nie spolszczyło, przeto stawili wniosek na podwyższenie wstępnego do 50 zł.

Dzisiaj w czasach kryzysowych czynią to Niemcy, którzy się skarżą na brak pieniędzy. Członkowie Polacy starali się wniosku nie dopuścić do głosowania, a gdy to nie skutkowało opuścili salę obrad, a Niemcy razem z przewodniczącym Polakiem p. Peters-Pilchowskim uchwalili podnieść wstępne dla nowych członków na 50 złotych.

Dla władz istnieje sposobność zainteresowania się takim bractwem, którego niektórzy członkowie ćwiczą się w strzelaniu nie wiedząc na jaki cel!

Dwie krwawe awantury

Onegdaj rano w sieni jednego z domów w Lipinach wynikła gwałtowna kłótnia między Pawłem Grabcem a Agnieszką Nipelt. W pewnej chwili podniecony Grabiec chwycił noż, którym Grabiec zadał Nipeltowej kilka ciężkich ran. Nipeltowa odstawiono do szpitala, a Grabca przytrzymała policja.

Jak się okazuje, powodem awantury była kłótnia i bójka między dziećmi Grabca i Nipeltowej. Rodzice, stojący w obronie swych dzieci, nie szczędzili sobie wzajemk a wreszcie Grabiec użył ostatniego argumentu — noża.

Od dłuższego czasu panowały nieśnaski między Stanisławem Studentem robotnikiem kopalni z Goduli a żoną jego Gertrudą, zam. w Goduli. Na skutek awantur urządzanych przez męża Studentowa była zmuszona przenieść się do rodziców. Onegdaj Student przybył na korytarz domu, gdzie mieszkała jego żona i w chwili gdy wychodziła z mieszkania, z nożem w ręku rzucił się na nią, zadając jej cały szereg poważnych ran. Pokłóta padła na korytarzu w kałużę krwi. Ranną odstawiono do szpitala w Goduli. Studenta przytrzymało.

Z Bielskiego

(B) Z zarządu pow. Zw. Powstańców Śl. w Bielsku.

Główny zarząd Zw. Powst. Śl. w Katowicach rozwiął dotychczasowy zarząd powiatowy Zw. Powst. Śl. w Bielsku, ustanawiając prezesem komisarzy, pp. rez. p. Górno Anttoniego.

(B) Walne zebranie Macierzy Szkolnej w Bielsku.

Dnia 26 lutego br. odbyło się w Bielsku walne zebranie członków Macierzy Szkolnej koła miejscowego, gdzie przedstawiono powąty drobne prace tego zasłużonego na terenie Bielska Towarzystwa. Ponieważ na lamach „Polski Zachodniej” przedstawiono przed kilku dniami obraz pracy społecznej i kulturalno-oświatowej „Macierzy”, więc ograniczamy się tylko do nadmienienia, że wybrano ponownie prezesem prof. Antoniego Nikla jednogłośnie, wśród burzliwych oklasków, świadczących o uznaniu przez społeczeństwo jego pracy i zasług. Ponadto wybrano jeszcze 8 członków w miejsce wylosowanych. Sensacją dla zebranych była wiadomość, podana przez p. Mackiewicz, dyrektora poczty, że do Województwa wpłynęło pismo, rekomo podpisane przez prof. Nikla jako prezesa Macierzy, skierowane przeciw dwu członkom grona nauczycielskiego w Bielsku. Podpis sfingowany, co widoczne jest na pierwszy rzut oka. Mówca popiera niecną i lądacką robotę szantażysty, który się nie wahał wciągnąć dla swoich egoistycznych celów nazwiska tak poważanego i zasłużonego człowieka, jakim jest prezes Macierzy. Społeczeństwo dobrze wie, gdzie należy szantażystę szukać. Zebrani wyrazili oburzenie i potępienie dla tego rodzaju podłości.



Austracy ministrowie kanclerz dr. Schuschnigg (w środku) i min. Berger-Waldenegg przybyli do Londynu celem kontynuowania swych pertraktacji paryskich. Na obrazku kanclerz rozmawia z min. Simonem.

(B) Owocna praca Związku Polek w Bielsku i w powiecie

Niedawne walne zebranie Związku Polek w Bielsku wykazało wielką żywotność i zasługi tego niedawno tu założonego Towarzystwa. Ze sprawozdania p. prezesowej Słusarczykówny, sekretarki p. Bielskiejowej i całego zarządu — dowiedzieliśmy się, że Związek w samem Bielsku liczy już około 200 członków i ma czterech kół w powiecie. Związek przy pomocy łutejszego starosty p. Bocheńskiego, następnie p. dr. Przybyły, burmistrza miasta — rozwinął szeroko i bardzo owocną działalność społeczną i polityczną. — Związek rozciął gorącą opiekę nad matką i dzieckiem, płacił czesne za ubożę uczniów, dał 100 złotych na akademicki Związek, dalej zakładał przedszkola, oraz urządzano przy pomocy Województwa kursy zawodowe. Związek brał czynny i wybitny udział w organizowaniu wszelkich uroczystości państwowych i narodowych, a przedewszystkiem odegrał bardzo poważną rolę przy ostatnich wyborach miejscowych, biorąc w nich bardzo czynny udział, — czem przyczynił się do zwycięstwa polskiego w Bielsku. Na świętowanie przemawiał jako goście p. starosta Bocheński, p. burmistrz Przybyła i prezes N. Chłochowski, p. Matysiak. Następnie dokonano wyborów, przyczem w skład nowego zarządu weszli następujące panie: Bielska, Bielska-Kowalska, Biednerowa, Besnerowa, Grybosłowa, Heynaldówna, Kleczarska, Krzyżanowska, Matysiakówna, Mieczysława, Nyczówna, Słusarczykówna, Stankowa, dr. Tarżanka, Walowa, Zagórska i Zajączkówna.

Z Cieszyńskiego

(C) Uchwały Zw. Powst. Śl. w Zembrzydowicach

24 bm. odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. grupy Zembrzydowice. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Alojzego Babizę. — Skład nowego zarządu weszli pp. Popielek Cyryl (prezes), Babiz Alojzy, Zochraj Emil, Kopic Paweł, Urbanek Franciszek i Locheta Emil. Po wyczerpaniu tematu dotyczących prac związkowych uchwalono rezolucję, w której członkowie związku solidaryzują się z polityką Rządu RP, podkreślają krytyczne położenie naszego państwa w Czechosłowacji, wyrażają uznanie i podziękowanie p. Gen. Konstantowi Malinow za obroty praw naszych rodaków i wreszcie popierają nieodwzajemnione wystąpienie p. Rezerwy w Świecie Śląskim.

(C) Z walnego zebrania Zw. Rezerw. w Wiśle. Istniejący od kwietnia ub. r. Związek Rezerwistów w Wiśle, odbył onegdaj walne zebranie pod przewodnictwem prezesa Jabieckiego. Po sprawozdaniu rocznej działalności wybrano nast. zarząd: p. F. Jabiecki (prezes), J. Łopatka, R. Polczok, J. Szlauer, inż. P. Pilch, O. Śliwka, J. Raska, J. Pelar, M. Cieślak i R. Kowala.

WYTWORNA KRAWCOWA

wyda Tobie, bezpłatnie — o ile
poprosisz — pięknie re-
dagowane czasopismo

NOWA LINIA

Znajdziesz tam wszystko dla Siebie

Wydaw. i cztwa „Nowa Linia”. Kraków. Skrytka pocztowa 272

KINO COLOSSEUM Chorzów I., ul. Wolności nr. 48.

Od czwartku, 18 lutego br.

Wspaniały polski film śpiewno-dźwiękowy na tie opy Stan. Moniuszki pt.

HALKA

Tragedja wzgardzonej miłości w 12 aktach

W rolach głównych:

Zorka Szymańska — Harry Cort — Włod. Czerski, Arje Jontka wykonuje Wład. Kłomkowski. Śpiewy chóralne: zes. di artystów opery warszawskiej.

W nadprogramie:

Buster Keaton w zabawnej komedii filmowej **NOC DUCHOW**

Majnowy tygodnik Foxe 426



Ichriementol

Znany i wypróbowany od 30 lat, pełnowartościowy środek do naciągania, nietylko lecz i usmiera bole reumatyczne i neuralgiczne, lecz także przy codziennym, kłopotliwym naciąganiu chroni i zapobiega zacięgnięciu i grypie. W skład Ichriementolu wchodzi prócz innych, również i środki dezynfekcyjne i bakterioobójcze. Do nabycia we wszystkich aptekach i hurtowniach aptekowych. (302)

II. Km. 251/34

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru II, Juliusz Gliński, mający kancelarię w Katowicach, ul. Marjańska nr. 36, na podstawie art. 616 i 617 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 kwietnia 1935 r. o godz. 9.30 w gmachu Sądu Grodzkiego w Katowicach przy ul. Mikulowskiej, pokój nr. 59, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należności do dłużnika Heleny Tomanki nieruchomości: Michałowice, tom VI, wyk. 201 a położonej w Michałowicach przy ul. Warszawskiej nr. 7.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 607, cena zaś wywołania wynosi złotych 425.

Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekognicję w wysokości zł 60.10.

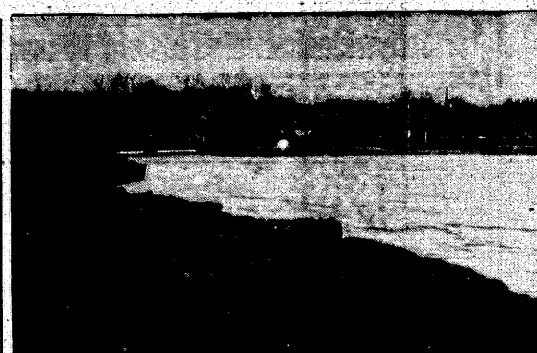
Rekognicję należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Katowicach, ul. Mikulowska nr. 2, sala nr. 59. Dnia 20 lutego 1935 r. (477)

GLIŃSKI, komornik.



Z powodu roztopów wezbrały rzeki w Niemczech. W Górnych Łużycach wezbrana Nysa przerwała tamy i utworzyła sobie nowe koryto koło Penzingu.

I. Km. 262/25

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach, rewiru I, Fr. Imiela, mający kancelarię w Tarnowskich Górach, ul. Styczńskiego, 11, na podstawie art. 616 i 617 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 marca 1935 r. o godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim, sala nr. 38 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należności do dłużników Jana i Aleksandra oraz Antoniego i Augustyny Nobis, nieruchomości: Budynki mieszkalne 11-piętrowy w Radzionkowie przy ul. Wiktora nr. 8 i 8a, kłosa wierzasty przy Sądzie Grodzkim w Tarn. Górach, Radzionków wyk. I, 150 i 167.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 16,000, cena zaś wywołania wynosi zł 12,000.

Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekognicję w wysokości zł 1,400.

Rekognicję należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Tarnowskich Górach, ul. Opolska Nr. 17 sala nr. 61.

Tarn. Góry, dnia 10 lutego 1935 r. (176)

FR. IMIELA, komornik.

I. Km. 588/35

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach, rewiru I, Fr. Imiela, mający kancelarię w Tarnowskich Górach, ul. Styczńskiego, 11, na podstawie art. 616 i 617 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 marca 1935 r. o godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim, sala nr. 38 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należności do dłużników Marcina i Genowefy Lisiek, nieruchomości: parterowy dom mieszkalny z przedogrodkiem w Radzionkowie przy ul. Studzkiej nr. 12, kłosa wierzasty przy Sądzie Grodzkim w Tarnowskich Górach - Radzionków wyk. I, 141.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 8,125, cena zaś wywołania wynosi zł 6,000.

Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 820.

Rekognicję należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Tarnowskich Górach, ul. Opolska Nr. 17 sala nr. 61.

Tarn. Góry, dnia 10 lutego 1935 r. (175)

FR. IMIELA, komornik.

Tylko krótki czas! Tylko krótki czas!

Z powodu likwidacji

zupełna wyprzedaż

Wszystkie artykuły teraz za bezcen

N. BEINER Sp. z ogr. odp.

CHORZÓW I., Wolności nr. 11

Skład artykułów męskich i kapeluszy

STOCZNIA GDANSKA w GDANSKU

poszukuje dla oddziału

biurowy mostów i konstrukcji żelaznych

pierwszorzędnego

klownika wydziału

Dla 1500 stanowiska wchodzą w rachubę tylko Indywidualnie rozporządzający znakomitą wykształceniem fachowym i kilkunastu praktyką w pierwszorzędnych firmach.

Zakończona zawierająca szczegółowy życiorys, przebieg dotychczasowej fachowej działalności, oraz zdanie wyrażające i termin możliwości objęcia posady należy przesłać pod wyżej podany adres. (381)

381

II. Km. 728/34

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru II, Juliusz Gliński, mający kancelarię w Katowicach, ul. Marjańska nr. 36, na podstawie art. 616 i 617 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 kwietnia 1935 r. o godz. 9.30 w gmachu Sądu Grodzkiego w Katowicach przy ul. Mikulowskiej, pokój nr. 59, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należności do dłużnika Romanu Błondy, nieruchomości: Bytków, tom II, wykaz 1. 58, położonej w Bytkowie przy ul. Szkolnej nr. 13.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 12,900, cena zaś wywołania wynosi zł 10,125.

Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekognicję w wysokości zł 1,300.

Rekognicję należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Katowicach, ul. Mikulowska nr. 2, sala nr. 59. Dnia 20 lutego 1935 r. (479)

GLIŃSKI, komornik.

II. Km. 815/21

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru II, Juliusz Gliński, mający kancelarię w Katowicach, ul. Marjańska nr. 36, na podstawie art. 616 i 617 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 kwietnia 1935 r. o godz. 9.30 w gmachu Sądu Grodzkiego w Katowicach przy ul. Mikulowskiej, pokój nr. 59, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należności do dłużnika Wilhelma Słownika nieruchomości: położonej przy ul. Poja nr. 8, składająca się z domu mieszkalnego dwupiętrowego oraz i chlewa dla koni a zapięzanie w kłose wierzasty Bogucio, tom III wykaz I, 66 a prowadzącej się przy Sądzie Grodzkim w Katowicach, ul. Marjańska nr. 36, kłosa wierzasty oszacowana została na sumę zł 27,500, cena zaś wywołania wynosi zł 22,125.

Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekognicję w wysokości zł 3,300.

Rekognicję należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Katowicach, ul. Mikulowska Nr. 2 sala nr. 59. Dnia 20 lutego 1935 r. (478)

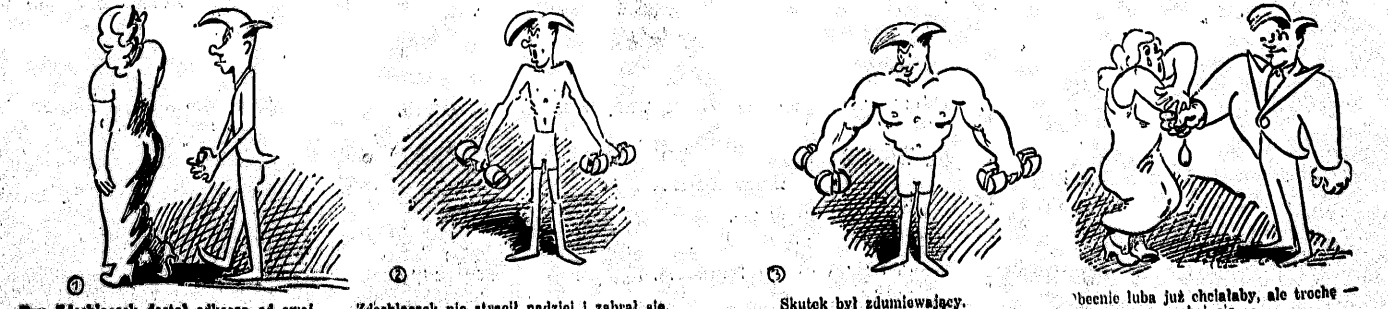
GLIŃSKI, komornik.

ROZNE

Młodszy technik dentystyczny, ko-
nowaniem i lincami pracami gospodar-
stwa domowego, umiemy także
zająć się dzieckiem, potrzebna od za-
raz, Złozoszenia do Admin. Pol. Za-
chodniej pod nr. 431.

Osoba uczciwa, czysta, obcznana z
gostowaniem i lincami pracami gospodar-
stwa domowego, umiemy także
zająć się dzieckiem, potrzebna od za-
raz, Złozoszenia do Admin. Pol. Za-
chodniej pod nr. 431.

Futro, pianino, dźwigary, harmonio-
skie, biurko tanio sprzedam. Kao-
wał, Rynek 8, miesz. 1. (483)



Pan Zdechłaczek dostał odkosa od swej
luby, bolidującej kultowi sily.
Zdechłaczek nie stracił nadziei i zabrał się
do roboty.
Skutek był zdumiewający.
Becnie luba już chętnaby, ale trochę
hol sie.

WYTWORNA KRAJCOWA NOWA LINIA

wyda Tobie, bezpłatnie — o ile
poprosisz — pięknie re-
dagowane czasopismo

Znajdziesz tam wszystko dla Siebie

Wydawactwo „Nowa Linia”. Kraków, Skrytka pocztowa 272

KINO COLOSSEUM Chorzów I., ul. Wolności nr. 48.

Od czwartku, 16 lutego br.

Wspaniały polski film śpiewno-dźwiękowy na 10 opery Stan. Moniuszki pt.

HALKA

Tragedja wspaniałej miłości w 12 aktach

W rolach głównych:

Zorka Szymańska — Harry Cort — Wład. Czerski, Aje Jontka wykonuje

Wład. Matusz. Śpiewy chóralne: zes. 61 artystów opery warszawskiej.

W nadprogramie:

Buster Keaton w zabawnej komedii filmowej **NOC DUCHOW**

Rainbowy tygodnik Foxa 426



Ichniomentol

Znany i wypróbowany od 30 lat, pełnowartościowy środek do nacierania, nietyklo leczący i uśmierzający bóle reumatyczne i neuralgiczne, lecz także przy codziennym, kłopotliwym nacieraniu chroni i zapobiega zaziębieniom i grypie. W skład Ichniomentolu wchodzi prócz innych, również środki dezynfekcyjne i bakterioobójcze. Do nabycia we wszystkich aptekach i hurtowniach aptecznych. (302)

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach, rewiru 11, Juliusz Gliński, mający kancelarię w Katowicach, ul. Mariacka nr. 36, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 kwietnia 1935 r. o godz. 9.30 w gmachu Sądu Grodzkiego w Katowicach przy ul. Mikołowskiej, pokój nr. 59, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Wilhelma Rasackiego nieruchomości: Budynek mieszkalny III piętra w Radzionkowie przy ul. Wilkarskiej nr. 8 i 9a, kwatera wycieczna przy Sądzie Grodzkim w Turku, Górach, Radzionków, wyk. 1. 180 i 181.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 10.000, cena zaś wywołania wynosi zł 14.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 1.000.

Rekognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź księżeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papier wartościowy przyjęty będzie w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej r. dnia 29 lutego 1935 r.

PR. IMIELA, komornik.

Tarn. Gór, dnia 19 lutego 1935 r.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

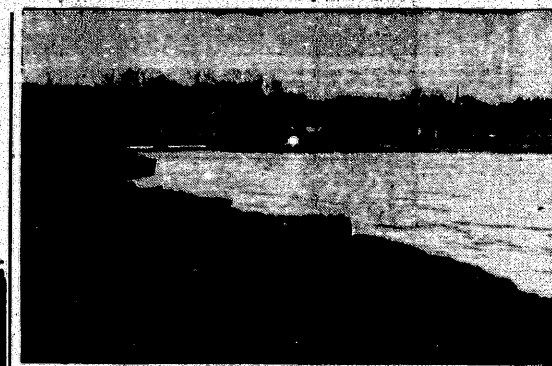
PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.



Z powodu roztopów wezbrały rzeki w Niemczech. W Górnych Łużycach wezbrana Nysa przerwała tamy i otworzyła sobie nowe koryto koło Penzingu.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach, rewiru 1, Pr. Imiela, mający kancelarię w Tarnowskich Górach, ul. Styczńskiego nr. 14, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 marca 1935 r. o godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim, sala nr. 28 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jana i Aleksandra oraz Antoniego i Augustyny Nobis, nieruchomości: Budynek mieszkalny III piętra w Radzionkowie przy ul. Wilkarskiej nr. 8 i 9a, kwatera wycieczna przy Sądzie Grodzkim w Turku, Górach, Radzionków, wyk. 1. 180 i 181.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 10.000, cena zaś wywołania wynosi zł 12.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości zł 1.000.

Rekognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź księżeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papier wartościowy przyjęty będzie w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej r. dnia 29 lutego 1935 r.

PR. IMIELA, komornik.

Tarn. Gór, dnia 19 lutego 1935 r.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach, rewiru 1, Pr. Imiela, mający kancelarię w Tarnowskich Górach, ul. Styczńskiego nr. 14, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 marca 1935 r. o godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim, sala nr. 28 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Mariana i Onofrego Lisiek, nieruchomości: Budynek mieszkalny z przedpokojem w Radzionkowie przy ul. Studzińskiej nr. 12, kwatera wycieczna przy Sądzie Grodzkim w Tarnowskich Górach - Radzionków, wyk. 1. 441.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 8.128, cena zaś wywołania wynosi zł 6.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości złotych 820.

Rekognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź księżeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papier wartościowy przyjęty będzie w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej r. dnia 29 lutego 1935 r.

PR. IMIELA, komornik.

Tarn. Gór, dnia 19 lutego 1935 r.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

(170)

PR. IMIELA, komornik.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach, rewiru 11, Juliusz Gliński, mający kancelarię w Katowicach, ul. Mariacka nr. 36, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 kwietnia 1935 r. o godz. 9.15 w gmachu Sądu Grodzkiego w Katowicach przy ul. Mikołowskiej, pokój nr. 59, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Emanuela Bonczaka, nieruchomości: Budynek mieszkalny przy ul. Bykowskiej nr. 11, wykaz 1. 88, położonej w Bykowie przy ul. Bykowskiej nr. 13.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 1.900, cena zaś wywołania wynosi zł 1.025.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości zł 1.200.

Rekognicję należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź księżeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papier wartościowy przyjęty będzie w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej r. dnia 29 lutego 1935 r.

GLABISKI, komornik.

Katowice, dnia 19 lutego 1935 r.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.

(170)

GLABISKI, komornik.